

SEDNO

Myślenice czerwiec 2019 numer 6 (139) ISSN 1899 - 1831 www.esedno.pl

SEDNO: JAKI WEDŁUG PANA JEST DZISIAJ STATUS RADNEGO SEJMIKU WOJEWÓDZKIEGO? JAKA JEST JEGO ROLA, JAKIE MOŻLIWOŚCI?

ROBERT BYLICA: *Jaki status? Trudno powiedzieć. Na pewno bycie radnym wojewódzkim otwiera wiele drzwi. Jest to niewątpliwie duża pomoc dla pracy społecznej i samorządowej. Kiedyś byłem sołtysem. Bardzo trudno było wtedy o jakąkolwiek reakcję i dobrą wolę. Teraz to się diametralnie zmieniło.*

STANISŁAW BISZTYGA: *Jak wszyscy wiemy, w Polsce istnieją trzy poziomy samorządu: samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki. Każdy z nich ma swoje zadania i kompetencje. Z punktu widzenia mieszkańca największe znaczenie ma samorząd gminny i powiatowy, bo to tu załatwia się podstawowe sprawy, z którymi styka się każdy z nas, jak wydanie aktu urodzenia, nadanie numeru PESEL, meldunek, wydanie pozwolenia na budowę, czy wydanie prawa jazdy. Samorząd województwa ma inne zadania, jak choćby nadzór nad szpitalami, które mają szczególne znaczenie dla regionu, dbałość o drogi wojewódzkie, instytucje kultury, czy dystrybucja pieniędzy europejskich. Przez te szpitale, szkoły, teatry, muzea ma miejsce stały kontakt samorządu województwa z mieszkańcami. Główna rola radnych województwa polega więc na powinności pomocy w sprawach leżących w kompetencjach samorządu województwa, przykładowo korzystanie z funduszy unijnych lub pomoc w założeniu własnego biznesu. Doświadczony radny wie, gdzie należy się zwrócić, by pomóc w rozwiązywaniu problemów. Jeżeli radny dobrze współpracuje z burmistrzem, wójtem, czy starostą, może nie tylko pomagać obywatelom, ale także prosić o pomoc dla tych, którzy tego potrzebują. Kandydując na radnego stawiał Pan zapewne przed sobą jakieś cele, jakieś zadania, proszę powiedzieć jakie? Co dla Pana stanowi w tej kadencji cel główny?*

RB: *Moje kandydowanie do Sejmiку Wojewódzkiego wiązało się głównie z zaufania, jakim obdarzył mnie burmistrz (wtedy jeszcze poseł) Jarosław Szlachetka. Był to dla mnie zaszczyt. I za to mu dziękuję. A odnosząc się do programu, z którym startowałem, nie miałem ukształtowanej wizji programowej. Bardziej wiązało się to z moim doświadczeniem współpracy z różnymi organizacjami, stowarzyszeniami czy strukturami samorządowymi. Znałem problemy i sugestie danych podmiotów. Urząd Marszałkowski, Sejmik i praca w komisjach daje szerokie możliwości do tego, aby wiele tych kwestii poruszyć i zadziałać na korzyść danych struktur. Zaznaczam że chodzi o działanie systemowe, a nie jednostkowe.*

SB: *Jestem już dojrzałym mężczyzną, a od niedawna stypendystą ZUS, tzn. emerytem.*

cd. na str. 2,3



foto: maciej hołuj



ROBERT BYLICA:

STARAMY SIĘ ROZMAWIAĆ Z OPOZYCJĄ

STANISŁAW BISZTYGA:

PRZYNALEŻNOŚĆ PARTYJNA MNIE NIE INTERESUJE

rozmawiał: maciej hołuj

Różni ich wiele: wiek, wykonywany zawód, doświadczenie życiowe, a przede wszystkim przynależność partyjna. Stanisław Bisztyga ma za sobą kadencję senatora RP, w Senacie reprezentował Platformę Obywatelską, jest doświadczonym politykiem, Robert Bylica w politykę dopiero wchodzi reprezentując Prawo i Sprawiedliwość. Drogi obu gentlemanów skrzyżowały się w Sejmiku Województwa Małopolskiego, gdzie w obecnej kadencji pełnią rolę reprezentujących m.in. powiat myślenicki radnych. Jak twierdzą obaj różnice partyjne nie przeszkadzają im w tym, aby jednoczyć siły w pracy dla dobra mieszkańców Ziemi Myślenickiej. Takie przestanie wytyania się z lektury wywiadu, jaki przeprowadziliśmy z obu radnymi zadając im te same pytania.

DRODZY CZYTELNICY

Lato za miedzą. Odchodząca wiosna postraszyła powodzią. Jak to zwykle w maju. Na szczęście nie dorównała swojej starszej siostrze z 2010 roku. Gdyby było inaczej, zapewne na pierwszych stronach niniejszego numeru nie znalazłoby się dwóch gentlemanów, ale relacje z zalanych terenów. Tymczasem mamy rozmowę, a nawet dwie, z radnymi Sejmiku Wojewódzkiego, którzy wywodzą się z ziemi myślenickiej. Politycznie znajdują się na dwóch przeciwległych biegunach, ale, jak obaj deklarują, w pracy na rzecz mieszkańców powiatu myślenickiego występują pod jedną flagą. Będziemy śledzić uważnie czy owa jedność nie rozmyje się w „praniu”. Liczymy na to, że nie, co powinno tylko nam, mieszkańcom powiatu, wyjść na dobre. Ambaras z zaproszeniami. Ktoś nie zaprosił kogoś gdzieś tam, tamten nie zaprosił tamtego tutaj. Tego rodzaju „przepychanki” dopuszczalne są w życiu towarzyskim, w polityce zaś nie powinny mieć miejsca, bo po prostu świadczą o niedojrzałości i na kilometr trącą amatorszczyzną. Dlaczego starosta myślenickiego nie było na spotkaniu myśleniczian z prezydentem RP Andrzejem Dudą? Bo nie został zaproszony, a sam nie czuł się w obowiązku z racji pełnionego urzędu spotkać z prezydentem. Andrzej Duda nie zataił się z tego powodu, ale mieszkańcy powiatu mają mieszane odczucia o czym świadczyć może choćby list jednego z nich w tej sprawie. Treść otrzymanej korespondencji drukujemy na stronie 5.

Maj to miesiąc „strażacki”. Potwierdzenie tego faktu znajdziecie Państwo na stronach niniejszego numeru. Nie mogło być inaczej. Strażacy to wciąż liderzy w rankingu społecznego zaufania. Gaszą pożary, ratują ofiary wypadków, usuwają gniazda szerszeni, wypompowują wodę z zalanych domostw, usuwają skutki wichur, są na każde zawołanie i tylko, co wzbudza spory niepokój, ... ubywa ich z roku na rok. Zwłaszcza w jednostkach OSP. Wspominał o tym Jan Podmokły prezes Zarządu Powiatowego Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Myślenicach podczas obchodów Powiatowego Dnia Strażaka na plycie myślenickiego rynku. Tematy strażackie znajdziecie Państwo na stronach: 5, 6, 8, 10, 11 i 13.

Poza tym sporo kultury, trochę sportu, kolejny pies i rady naszego dyżurnego dietetyka. Zachęcamy do lektury życząc udanych planów wakacyjnych. Bo przecież wakacje tuż, tuż!
Za miesiąc znowu Was odwiedzimy.

Redakcja

Mam świadomość upływającego czasu i tego, że zadania oraz cele powinny być realne, a więc możliwe do wykonania w niezbyt odległym czasie. Moje priorytety wynikające głównie z doświadczeń zawodowych, to pomoc przedsiębiorcom i ścisła współpraca z nimi, polityka senioralna i wspieranie wszystkich możliwych form aktywności seniorów, reagowanie na potrzeby samorządowców i wspieranie ich projektów, szczególnie w zakresie infrastruktury sportowej, edukacji i kultury. Bardzo na sercu leżą mi losy Małopolskiej Szkoły Gościnności w Myślenicach, Zespołu Szkół, których założycielem jest samorząd województwa. Byłem jednym z ojców chrzestnych szkoły. Wspieram ją we wszystkich działaniach i jestem jej częstym gościem. Chcę też gorąco rekomendować tę placówkę wszystkim uczniom i ich rodzicom, nie tylko ze względu na profil, ale też znakomitą kadrę nauczycielską i relacje uczeń-mistrz.

Znajomość zagadnień i problemów nurtujących region, z którego kandyduje radny stanowi podstawę do tego, aby mógł on działać, określać płaszczyzny tego działania. Jakiego Pana zdaniem główne kierunki działań dla powiatu myślenickiego, które z jego problemów wymagają szybkich decyzji?

RB: Działam w wielu komisjach. Każda z nich to konkretne zagadnienia, które dotyczą bezpośrednio naszego region. Na początek kilka słów o Komisji Ochrony Środowiska i Bezpieczeństwa Publicznego, której jestem przewodniczącym. Tu jak na dłoni widać palące problemy, które dotyczą także naszego powiatu. Chociażby kwestia tak istotna i aktualna jak smog i zanieczyszczenie powietrza. W komisjach opiniujemy projekty uchwał antysmogowych, szukamy najlepszych rozwiązań dla gmin odnośnie tych kwestii. Problemy środowiska to bardzo obszerny i istotny temat. W tej materii uczyniliśmy konkretne kroki w postaci ustawodawstwa antysmogowego. Jeszcze w tej kadencji Sejmiku w Małopolsce zostaną wyeliminowane kotły na paliwo stałe o wysokiej emisji. Kolejnym aspektem mojej pracy w komisji jest wsparcie dla grup ratowniczych – jednostek OSP, grup poszukiwawczych. Pod tym względem świetnie wygląda współpraca z wicemarszałkiem Łukaszem Smółką, który zawsze wstępuje się w głos strażaków. Dzięki temu powiat myślenicki w tegorocznej edycji konkursu Małopolskich Remiz czy Bezpiecznej Małopolski może liczyć na duże wsparcie finansowe. Kolejną komisją, w której pracuję, wspólnie zresztą ze Stanisławem Bisztygą, to Komisja Kultury. Wszelkie inicjatywy kulturalne, projekty i plany dla powiatu myślenickiego mają nasze wsparcie.

SB: Każdy powiat, w tym również myślenicki, ma swoją własną strategię rozwoju, którą realizuje. Zadaniem radnego województwa jest współpraca i wspieranie działań podejmowanych zarówno przez starostwo, jak i poszczególnych wójtów i burmistrzów. Hasło „by ludziom żyło się lepiej” nie traci na swojej aktualności. Wszystkie podejmowane przez samorządowców działania powinny właśnie temu służyć.

Z jakimi instytucjami czy to na szczeblu powiatu czy na szczeblu poszczególnych gmin współpracuje Pan jako radny sejmiku?

RB: Współpracuję z instytucjami kultury, wspomnianymi wyżej jednostkami OSP. Jestem w stałym kontakcie z komendantem myślenickiej PSP Sławomirem Kągankiem, z którym omawiam zapotrzebowania i istotne kwestie dotyczące OSP. Spotykam się z wójtami i burmistrzami. Jeśli ich potrzeby pokrywają się z moimi możliwościami – to działam.

SB: Jak już wspominałem moje zainteresowanie przedsiębiorczością i dobra znajomość ze środowiskiem biznesu siłą rzeczy ukierunkowały mnie na współpracę z Izbami Gospodarczymi: Myślenic, Dobczyc i Sułkowic. Mam też dobry kontakt z Uniwersytetami III Wieku i marzy mi się, aby zorganizować Forum Uniwersytetów III Wieku powiatu myślenickiego. Utrzymuję także ścisły kontakt z klubami sportowymi oraz jednostkami kultury, zarówno w Myślenicach, jak i w powiecie. Jako członek Zarządu

Powiatowego OSP wspieram wszystkie projekty zgłaszane przez druhow i uczestniczę w miarę możliwości w organizowanych przez nich zawodach i spotkaniach. **Czy zna Pana dramatyczną sytuację gminy Raciechowice? Jakiego Pana zdanie na temat dotychczasowego nią zarządzania i jaki widzi Pan dla niej ratunek? Na ile może Pan tej gminie pomóc?**

RB: Znam sytuację, znam obecnego wójta Wacława Żarskiego i wiem z jaką determinacją toczy batalię o uratowanie tego, co zniszczyły lata niegospodarności i brawury poprzedniej ekipy. Jakiego były przyczyny tego finansowego domina zadłużeniowego – nie wiem. Wiem, że zostały wdrożone działania naprawcze, wiem też, że RIO nie przyjęło programu naprawczego. Nie chce się wymądrzać, bo nie jestem ekonomistą, ale myślę, że ratunkiem byłyby radykalne, a co za tym idzie niepopularne kroki w postaci chociażby szczegółowego audytu organizacyjnego – optymalizacji wydatków, przy założeniu, że audyt wykona ktoś z zewnątrz. Wiem, że w 2016 roku przeprowadzono analizę oświaty pod kątem organizacyjnym i finansowym. Jednak wnioski płynące z niej nie zostały wprowadzona w życie. A być może już wtedy udałoby się wyprowadzić gminę na prostą. Teraz pomoc ze strony innych gmin byłaby pewnie tylko czymś w rodzaju złapania oddechu. Wiemy już, że z tej strony pomocy nie będzie. Każda gmina – co zrozumiałe – boryka się ze swoimi problemami. Co zaś do pomocy ze strony Marszałka, to wiem, że takie rozmowy były przez wójta Żarskiego prowadzone, temat był także poruszany wśród radnych. Trudno mi znaleźć formę pomocy, aby nie była to pomoc doraźna. Tu potrzebne są radykalne działania, bo tego wymaga sytuacja.

SB: Przez całe lata współpracowałem z wójtem Markiem Gabzdylem i nie miałem świadomości, że coś złego dzieje się w gminie. Coroczne Święto Jabłoni, liczne nagrody i wyróżnienia, aktywność wójta, częsta obecność w gminie ważnych osób, to wszystko kreowało wizerunek dobrego gospodarza i gminy sukcesu. Ze zdziwieniem przyjąłem więc informację o tragicznej sytuacji i możliwym bankructwie gminy. Zalecałbym jednak ostrożność w wygłaszaniu takich opinii. Wierzę w mądrość mieszkańców i samorządowców. W gminie Raciechowice wydarzyło się przecież wiele pozytywnych rzeczy, powstały nowe obiekty, drogi, boiska. Jeżeli były jakieś nieprawidłowości lub działania niezgodne z prawem, to są od tego odpowiednie instytucje, które powinny to stwierdzić. Zawsze kieruję się zasadą działania w dobrej wierze i domniemania niewinności, więc dopóki nie zobaczę prawomocnego orzeczenia sądu, będę uznawał, że wszystkie działania podjęte przez wójta Marka Gabzdyla były zgodne z prawem. Czy były one dobrze oceniane przez mieszkańców? Wynik wyborów wskazuje, że nie. Nikt nie zwracał się do mnie z prośbą o pomoc, więc się nad tym nie zastanawiałem, ale uważam, że gmina i jej mieszkańcy mają potencjał, aby pokonać trudności. Sądzę też, że nowy wóldar gminy szedł do wyborów z programem i swoimi pomysłami, teraz nadszedł więc czas, by je wdrażał. Zawsze chętnie pomogę, jeśli tylko potrafię.

Czy Pana zdaniem przynależność partyjna ma znaczenie w pracy radnego sejmiku? Jak dzisiaj wygląda układ sił w strukturach sejmiku, czy układ ten w jakiś sposób preferuje lub ogranicza Pańskie działania i możliwości?

RB: Reprezentuję struktury PiS-u, które posiadają większość w Sejmiku. Staramy się rozmawiać z opozycją. Są tematy i uchwały, w których nam nie po drodze. Ale są też kwestie, które niewątpliwie mają wspólny mianownik, w których nie ma podziałów politycznych. Wspominałem już o Stanisławie Bisztydze. To radny opozycyjny, ale w sprawach naszego powiatu prezentujemy wspólny front.

SB: Jak wielokrotnie podkreślałem, w działalności samorządowej poglądy polityczne i przynależność partyjna kompletnie mnie nie interesują. Przecież lekarz, który udziela pomocy pacjentowi nie pyta o poglądy i

Myślenicki
Miesięcznik
Powiatowyredaktor naczelny
zespóładres redakcji
kontakt
strona internetowa
druknakład
oddano do druku

wydawca

SEDNO

rok założ. 2007

maciej hołuj
antonina sebasta
marek stoszek (gościnnie)
andrzej boryczko
agnieszka zieba32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a
sednomyslenice@interia.pl
www.esedno.pl
grafipack Myślenice
www.grafipack.pl
1500 egz.
4 czerwca 2019 rokuUsługi Księgowe,
Doradztwo Podatkowe
Marek Wcisło
32-400 Myślenice
ul. Drogowców 6

nie odmawia leczenia, bo pacjent jest za PO, a lekarz za PiS, lub odwrotnie. W biznesie również nie ma znaczenia, kto zgłasza projekt, ale czy będzie on efektywny i przyniesie określone korzyści. Podobnie w samorządach. Wszak z inwestycji zrealizowanych przez poprzedniego burmistrza Myślenic Macieja Ostrowskiego korzystają wszyscy, w tym jego polityczni przeciwnicy. Układ sił w sejmiku jest odwrotny do tego, który był w trzech poprzednich kadencjach, a więc samodzielnie rządzi PiS, który ma 24 na 39 radnych województwa. Może więc podjąć wszystkie decyzje, łącznie z odwołaniem marszałka województwa. Większość głosów to również większa odpowiedzialność, więc na koniec kadencji będzie trzeba rozliczyć się wyłącznie z własnych decyzji. Radny opozycyjny ma oczywiście inną, ale nie mniej ważną rolę - patrzeć na ręce rządzącym, punktować ich słabości i błędy, ale wspierać dobre projekty i decyzje. Taką filozofią kieruję się od lat. Nie sztyld partyj-

się ze mną spotkać, zawsze może. Mój numer telefonu od lat jest ten sam. Można się też umówić za pośrednictwem Kancelarii Sejmiku. W pierwsze poniedziałki miesiąca mam też dyżur w myślenickiej siedzibie PO, Rynek 27 w godzinach od 17.00 do 18.00. Zainteresowanych serdecznie zapraszam. Tematyka rozmów z mieszkańcami jest różna, od tzw. wielkiej polityki, po sprawy codzienne: rosnących cen żywności, paliwa, warunków życia i przyszłości. Nie jestem omnibusem, ani cudotwórcą, nie mam gotowej recepty na wszystko i nie wszystkim potrafię pomóc, ale staram się zawsze i stąd zabawna ksywka-senator pierwszego kontaktu.

Jaki Pana zdaniem powinien przyjąć kierunek rozwoju powiatu myślenicki, na co postawić, jak się rozwijać w najbliższej przyszłości, w czym upatruje Pan szanse tego rozwoju?

RB: Priorytetem jest niewątpliwie kwestia połączenia kolejowego z Krakowem. Na razie jesteśmy na etapie

Brzmi to może górnolotnie, ale taka jest nasza rola.

SB: Przede wszystkim życzliwości i zawsze dobrego słowa, ale podkreślam jeszcze raz - działania samorządu województwa dotyczą całej zbiorowości i przedsięwzięć, z których mogą korzystać wszyscy mieszkańcy. Proszę mi wierzyć, że kiedy starosta, wójt czy burmistrz zgłasza jakiś postulat lub ubiega się o dofinansowanie z samorządu województwa zawsze może liczyć na moją pomoc. Mogę śmiało powiedzieć, że w każdej złotówce, która trafia z samorządu województwa na ziemię myślenicką jest mój udział.

Czy obaj Panowie współpracujecie ze sobą w dziele podnoszenia standardów życia mieszkańców powiatu myślenickiego, czy nie przeszkadza Wam w tym przynależność partyjna?

RB: Wiele kwestii nas różni, tych programowych i tych ideologicznych. Natomiast jest w nas dobra wola współpracy i działania na rzecz regionu. Poza tym obaj kocha-



Robert Bylica

foto: maciej hołuj



foto: maciej hołuj

Reprezentuję struktury PiS-u, które posiadają większość w Sejmiku. Staramy się rozmawiać z opozycją. Są tematy i uchwały, w których nam nie po drodze. Ale są też kwestie, które niewątpliwie mają wspólny mianownik, w których nie ma podziałów politycznych - ROBERT BYLICA

Każdy powiat, w tym również myślenicki, ma swoją własną strategię rozwoju, którą realizuje. Zadaniem radnego województwa jest współpraca i wspierania działań podejmowanych zarówno przez starostwo, jak i poszczególnych wójtów i burmistrzów - STANISŁAW BISZTYGA



Stanisław Bisztyga

foto: maciej hołuj

ny, ale człowiek i to co robi się dla mnie ważne. Nie czuję się ograniczony w swoich działaniach. Nie uczestniczę co prawda bezpośrednio w podejmowaniu decyzji, ale wszystkie moje postulaty i wnioski dotyczące ziemi myślenickiej zostały uwzględnione.

Czy ma Pan w swojej pracy radnego kontakt z mieszkańcami powiatu myślenickiego, jaki jest to kontakt, gdzie mogą oni znaleźć i spotkać się ze swoim radnym i jaka problematyka wyłania się z tych kontaktów?

RB: Jestem osobą z natury ruchliwą przez co często znajduję się w wielu miejscach i to nie tylko w związku z pełnieniem mandatu radnego. Mam kontakt z mieszkańcami. Nie zamykam przed nikim drzwi. Jest otwartość i zgoda ze strony burmistrza Jarosława Szlachetki, aby w budynku Urzędu Miasta i Gminy radny sejmiku pełnił dyżury. Bywa, że trudno jest mi wygospodarować konkretny czas na te dyżury ze względu na liczne wyjazdy sejmikowe i prace w komisjach, ale jestem dostępny na portalach internetowych więc o każdej porze można do mnie napisać maila, na którego odpowiem.

SB: Zawsze starałem się być blisko ludzi. Uczestniczę w imprezach i spotkaniach, na które jestem zapraszany. Rozdaję flagi, chodzę na mecze Dalinu Myślenice, czasem Orła lub Raby Dobczyce. Kibicuję też Beskidowi Tokarnia. Jestem ciągle członkiem koła PTTK w Myślenicach i słuchaczem tamtejszego UTW. Jeśli ktoś chce

konsultacji. Jeśli wszystko się uda to małopolskie koleje zyskają nową trasę, a mieszkańcy powiatu, zwłaszcza Myślenic wreszcie możliwość szybszego dotarcia do szkół i miejsc pracy. Wspomniałem wcześniej o aspektach środowiskowych i infrastrukturalnych. Jeśli chodzi o tę kwestię to niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się budowa estakady łączącej drogę krajową z wojewódzką w Jaworniku. Tu niewątpliwie będzie potrzebna aplikacja środków z budżetu Województwa Małopolskiego. I tu będę działał.

SB: Powiat ma gotową strategię i zadania statutowe i w mojej ocenie realizuje je dobrze. Wiele decyzji nie zależy jednak od władz powiatu, ale jest w rękach rządu i samorządu województwa. Bardzo się obawiam, że powiaty, w których rządzi PiS będą traktowane po „macoszemu”. Chciałbym się mylić, ale obserwując podział środków i priorytety rządu mam takie właśnie wrażenie. Położenie geograficzne w dużej mierze wyznacza kierunki rozwoju powiatu, a więc turystyka, wypoczynek, rekreacja, drobny przemysł, a także edukacja i szkolnictwo. Wszystkie działania inwestycyjne, zarówno w infrastrukturę, jak i służbę zdrowia (szpital w Myślenicach) powinny służyć turystom i mieszkańcom oraz przyczynić się do podniesienia standardu życia.

Czego mogą oczekiwać po swoich radnych sejmiku mieszkańcy powiatu?

RB: Działalności na rzecz rozwoju i dobra mieszkańców.

my muzykę i śpiew.

SB: Współpracę z radnym Robertem Bylicą oceniam bardzo pozytywnie. Wspieramy się we wszystkich sprawach dotyczących naszego powiatu. Razem cieszymy się, gdy dofinansowanie z „Mecenatu Małopolski” otrzymują np. parafia w Myślenicach, Myślenickie Spotkania z Folklorem, czy z innych projektów ratownicy lub strażacy na wyposażenie i strażnice. Oczywiście wszystkiego nie da się wymienić, ale będziemy się starać, aby ludziom na ziemi myślenickiej żyło się coraz lepiej, a turyści przyjeżdżali jeszcze liczniej i chętniej. Nie wiem, czy moja opinia o Robercie Bylicy nie zaszkodzi jego karierze, ale uważam, że jest bardzo pozytywnym, życzliwym i twórczym człowiekiem. Często się uśmiecha i dlatego również go lubię. Czy takich ludzi w PiS jest więcej? Nie wiem, pewnie tak, ale ja do tej pory nie miałem zbyt wielu okazji, by ich spotkać.

Co chciałby Pan na koniec naszej rozmowy przekazać mieszkańcom ziemi myślenickiej?

RB: Dziękuję za oddane głosy w wyborach i za zaufanie. Chcę dobrze i godnie reprezentować nasze interesy na forum sejmikowym. Gmina Myślenice jak i cały nasz region to olbrzymi potencjał w wielu dziedzinach. Działajmy wspólnie dla jego dobra i rozwoju.

SB: Mieszkańcom ziemi myślenickiej życzę optymizmu, zdrowia, życzliwych ludzi wokół, a patrząc za okno dużo słońca - przede wszystkim w sercu.

MOŻNA SIĘ WKURZYĆ!



foto maciej holuj

GMINA MYŚLENICE DOPŁACI SWOIM MIESZKAŃCOM DO CEN WODY. NA DOPLĄTY MOGĄ LICZYĆ GOSPODARSTWA DOMOWE. DOPLĄTA WYNIESIE 0,49 ZŁOTYCH (NETTO) DO 1 METRA SZEŚCIENNEGO I OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE OD 1 LIPCA DO 31 GRUDNIA TEGO ROKU. DECYZJA O DOPLĄTACH KOSZTOWAĆ BĘDZIE GMINĘ 350 TYSIĘCY ZŁOTYCH. PIENIĄDZE ZABEZPIECZONO W BUDŻECIE GMINY NA 2019 ROK.

Za dopłatami głosowało 21 radnych Rady Miejskiej w Myślenicach. Tylu było na sali obrad. Zanim jednak do tego doszło burmistrz Jarosław Szlachetka musiał stoczyć batalię z radnymi, którzy wywodzą się z KKW Macieja Ostrowskiego, przede wszystkim i jak zwykle z mającymi najwięcej do powiedzenia: Tomaszem Wójtowiczem, Bogdanem Podmokłym i Kamilem Ostrowskim.

Już na samym początku sesji zaiskrzyło. Burmistrz autopoprawką zgłosił dodatkowy punkt w porządku sesji - podjęcie uchwały o dopłatach. Jan Podmokły, przewodniczący Rady kręcił nosem zarzucając burmistrzowi,

że ten wprowadza autopoprawkę w ostatniej chwili. Przewodniczący zapomniał chyba o tym, jak za jego czasów, kiedy pełnił mandat radnego, ówczesny burmistrz Maciej Ostrowski tego rodzaju praktyki stosował nieomal nagminnie. Wówczas Jan Podmokły uwag do zachowania burmistrza nie miał. - *Zatrzymujemy wzrost cen za wodę i ścieki zaproponowane jeszcze przez byłego prezesa MZWiK w Myślenicach Andrzeja Urbańskiego – tłumaczył Jarosław Szlachetka. - Mieszkańców gminy czekały ze strony MZWiK drakońskie, kilkunastozłotowe podwyżki. Ceny za wodę, abonament i ścieki zostaną na tym samym poziomie co dotychczas. Do każdego metra sześciennego wody dopłacimy 0,49 złotego.*

Burmistrz odniósł się do publikacji jednej z lokalnych gazet, w której napisano, iż mieszkańcy gminy Myślenice będą musieli zapłacić za wodę więcej, niż dotychczas, co jest wierutnym kłamstwem. - *W artykule wypowiada się na ten temat m.in. Maciej Ostrowski, to manipulacja, będę rozmawiał z wydawcą tej „gadzinówki” w sądzie – powiedział burmistrz, emocjonalnie rozdierając na oczach radnych wspomnianą gazetę na pół. Jarosław Szlachetka uznał wielokrotne dokapitalizowywanie MZWiK w poprzednich kadencjach za niezgodne z prawem. Podparł się w tym twierdzeniu treścią sporządzonego dla MZWiK audytu. Źródłem złej sytuacji finansowej MZWiK burmistrz upatruje także w realizacji programu „Czysta woda dla Krakowa”. - Nie występuję tutaj jako przeciwnik projektu, ale uważam, że był realizowany w sposób nieprzemyślany przy użyciu najdroższych materiałów. Koszt tego projektu to ponad ... 300 milionów złotych.*

Były przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Wójtowicz bronił radnych poprzedniej kadencji. - *Zawsze byliśmy za tym, aby woda była jak najtańsza, zwłaszcza, że nie podejmowaliśmy w tym względzie uchwał – mówił radny. Z jego słowami nie zgodził się wiceburmistrz Myślenic Mateusz Suder, w poprzedniej kadencji Rady radny opozycyjny. - Jako przewodniczący Rady miał pan swój udział w decyzjach dotyczących stawek za wodę. W 2017 roku, kiedy klub radnych PiS wystosował do pana wniosek o dopłatach do cen wody, pan zablokował go, nie włączając nawet do programu sesji, chociaż mógł pan poddać go pod głosowanie. Umywaliście ręce, wygodniej było zrzucić winę za wysokie ceny na prezesa Urbańskiego, niż podejmować uchwałę. Domagaliśmy się także przeprowadzenia stosownego audytu w MZWiK, ale równie bezskutecznie.*

Batalię o dopłaty do cen wody zakończyło głosowanie. Jednogłośnie „za”. O dziwo.

(MH)

NIEOBECNY NIEUSPRAWIEDLIWY



foto maciej holuj

OJ NIE MA MYŚLENICKI STAROSTA JÓZEF TOMAL DO SPOTKAŃ Z PREZYDENTEM RP SZCZĘŚCIA, OJ NIE MA. W 2016 ROKU, KIEDY ANDRZEJ DUDA WRAZ Z ŻONĄ PRZYBYŁ DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ NUMER 1 W LUBNIU, ABY WZIĄĆ TAM UDZIAŁ W OGÓLNO-POLSKIEJ AKCJI CZYTANIA DZIECIOM JÓZEF TOMAL NIE ZOSTAŁ WPUSZCZONY NA SAŁĘ PRZEZ OCHRONIARZY.

Rozpętała się burza, w której największe gromy na organizatorów spotkania prezydenta z dziećmi spadły ze strony ówczesnego zastępcy starosty. Gromy facebookowe, do miotania których były wicestarosta miał szczególny talent, o wprawie nie wspominając. Co to nie było? Obraza urzędniczego majestatu. Starosta pozbawiony szans spotkania z prezydentem!? Tymczasem powód odesłania pana starosty z kwitkiem okazał się prozaiczny. Urzędnik nie znalazł się na liście zaproszonych gości, który to fakt wspomniana ochrona najpierw na podstawie stosownego dokumentu stwierdziła, następnie zaś jego wykładnię zastosowała w praktyce.

Po raz drugi starosta myślenicki nie wykorzystał szansy spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą niedawno, podczas pobytu tego ostatniego na myślenickim rynku. Być może zadziałała obrażona duma Józefa Tomala, wszak starosta pamięć ma dobrą, zaś incydent z odesłaniem go od drzwi lubieńskiej szkoły nie jest zbyt odległy w czasie. Józef Tomal jako Józef Tomal miał prawo z prezydentem się nie spotykać, ktoś kogoś lubi lub nie, na stopie towarzyskiej to przyjęta praktyka, ale już jako starosta – powinien. Tłumaczenie w treści oficjalnie wydanego oświadczenia, że nie został na spotkanie z prezydentem zaproszony ma się do rzeczywistości nijak, bowiem Józef Tomal jako starosta czyli urzędnik na garnuszku podatników nie może kierować się osobistymi odczuciami, ale służbowym obowiązkiem.

Wielkiej straty uroczystości na rynku swoją nieobecnością starosta nie uczynił, ale pewien niesmak pozostał. Mówią ludzie, że ... do trzech razy sztuka.

(RED.)

manufaktura
okien i drzwi

**OKNA, DRZWI,
BRAMY**

SALON W MYŚLENICACH
Ul. Słowackiego 18
32-400 Myślenice

E-mail: dobczyce@manufakturaokien.pl

510-993-543

REKLAMA
W
„SEDNIE”
i

www.esedno.pl
sednomyslenice@interia.pl

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW
515-10-10-13**

**SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA**



**SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI
SAMOCHODOWYCH**

www.demot.pl

foto: maciej holuj



PROMESY DLA DRUHÓW

NIEBAGATELNĄ KWOTĘ 347 061 ZŁOTYCH OTRZYMAŁY JEDNOSTKI OSP DZIAŁAJĄCE NA TERENIE POWIATU MYŚLENICKIEGO. PIENIĄDZE PRZEZNACZONE SĄ NA REMONTY REMIZ. PROMESY JAKIE WRĘCZONO STRAŻAKOM W SIEDZIBIE MYŚLENICKIEGO MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI POCHODZĄ Z BUDŻETU WOJEWÓDZTWA.

Kwoty przyznane poszczególnym jednostkom nie są może porażające, ale dla druhów liczy się każdy grosz. Do promes każda gmina będzie musiała dołożyć drugie tyle. Tak mówi regulamin programu „Małopolskie Remizy”, z którego pochodzą pieniądze. Tylko w tym roku z „Małopolskich Remiz” otrzymało je 118 gmin zaś łączna kwota przekazanych środków wyniosła 4 389 019 złotych.

W muzeum swoje promesy odebrali także przedstawiciele czterech innych powiatów: wadowickiego, suskiego, oświęcimskiego i chrzanowskiego. Na sali obecni byli także bohaterowie naszego wywiadu, radni Sejmiku Wojewódzkiego: Robert Bylica i Stanisław Bisztyga. Obaj przyłożyli swoje cegiełki do tego, aby pieniądze z programu popłynęły do małopolskich strażaków – druhów.

A oto kwoty jakie przyznano poszczególnym jednostkom OSP z terenu powiatu myślenickiego: Rudnik (gm. Dobczyce) – 40 127 zł, Skomielna Biała (gm. Lubień) – 50 tys. zł, Głogoczów (gm. Myślenice) – 70 tys. zł, Trzebusia (gm. Pćim) – 50 tys. zł, Poznachowice Górne (gm. Raciechowice) – 40 tys. zł, Łyczanka (gm. Siepraw) – 28 904 zł, Krzywaczka (gm. Sułkowice) – 28 228 zł, Krzczonów (gm. Tokarnia) – 20 tys. zł, Lipnik (gm. Wiśniowa) – 19 802 zł. (RED.)

foto: maciej holuj



człowiek miesiąca

PAWEŁ ŚCIBOR STRAŻAK OSP RACIECHOWICE

Wraz z kolegą druhem Grzegorzem Kuchtą w wigilię Bożego Narodzenia 2018 roku o godzinie 18 uratował z zbitego samochodu kobietę. Gdyby nie jego i jego kolegi pomoc, prawdopodobnie kobieta straciłaby życie. Paweł Ścibor otrzymał za ten wyczyn specjalne podziękowanie podczas Powiatowego Dnia Strażaka. Druhowi jednostki OSP Raciechowice za poświęcenie i ratowanie ludzkiego życia o każdej porze dnia i nocy przyznajemy miano Człowieka Miesiąca czerwca. (RED.)

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:

alergologia: dr med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A.Cyganek, lek.med. A.Homenda, lek.med. M.Przała
chirurgia ogólna: dr med. W.Dutkiewicz, lek.med. J.Pucz, lek.med. R. Gdula, lek.med. K.Panuś
chirurgia naczyniowa: dr med J.Krzywoń, lek.med. M.Kózka
dermatologia: lek.med. M.Lijowska-Bochnia
diabetologia: dr med. W.Głodzik, lek. med. J.Nykiel
endokrynologia: dr med. T.Koblik, lek. med. K.Tyrawa, lek.med. J.Bierowiec
gastroenterologia i choroby wątroby: dr med. P.Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk - Pietruszka, dr med. M.Nowak
kardiologia: doc.dr hab. J.Dropiński
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr hab.med. J.Pilch, dr med A.Ścisławski, lek.med. K.Wróblewska, lek.med. Z.Nowak-Makieła
medycyna pracy: lek.med. T.Mrowca-Kliś, lek.med. A.Delikat, lek.med. M.Fordoński, lek.med. E.Krzyżanowska
nefrologia: lek.med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A.Magnuska, lek.med. J.Sękowska, lek.med. K.Sobon
okulistyka: lek.med. W.Moczulski, lek.med. J.Głowacka
onkologia: dr med. W.Dutkiewicz
ortopedia: dr.med. P.Słęczka, lek.med. M.Swiech, lek.med. W.Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A.Murzyn
urologia: dr.med. P.Jakubik, lek.med. M.Rzepecki
usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

**Zapraszamy do korzystania ze świadczeń
Poradni Diabetologicznej**
udzielającej świadczeń w budynku
Przychodni przy ul.Jagiełły 1,
jednocześnie informujemy, że przyjmujemy
deklaracje do kolejnego lekarza rodzinnego
pracującego w naszym POZ.

Zapraszamy na bezpłatne
badanie mammograficzne
w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi
prowadzonego przez NFZ, przeznaczonego dla
pacjentek w wieku 50-69 lat
Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach
przychodni uruchomiła działalność
PRACOWNIA BADAN
PSYCHOLOGICZNYCH „PROFESJA”

Uprzejmie informujemy,
że NZOZ CERTUS prowadzi
Gabinet Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej
(POZ).
Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki
Zdrowotnej udzielane są w gabinetach
zlokalizowanych w Myślenicach przy ulicy
Władysława Jagiełły 1
(naprzeciw apteki Pani mgr E.Pucz)
Nadal przyjmowane są deklaracje pacjentów w
godzinach pracy Przychodni - od poniedziałku do
piątku w godz. od 8 do 18.
Dodatkowe informacje uzyskać można
pod numerem telefonu:
(12) 312-71-20 oraz (12) 312-71-21

ZAGLĄDAMY DZISIAJ TAM, GDZIE OKO POSTRONNEGO ZAGLĄDAĆ NIE MOŻE. DO ZINTEGROWANEGO STANOWISKA KIEROWANIA KOMENDY POWIATOWEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W MYŚLENICACH ORAZ STAROSTY MYŚLENICKIEGO. PO MEANDRACH DZIAŁAJĄCEGO OD NIEDAWNA STANOWISKA OPROWADZAJĄ NAS: ZASTĘPCA KOMENDANTA POWIATOWEGO PSP BRYG. WOJCIECH MURZYN ORAZ FUNKCJONARIUSZ WYDZIAŁU OPERACYJNEGO ASP. JAKUB PACHOŃ.

Nowym Zintegrowanym Stanowiskiem Kierowania Powiatu Myślenickiego zlokalizowanym w wyremontowanym budynku należącym do KP PSP Myślenice pochwalił się podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Komendant Powiatowy st. bryg. Sławomir Kaganek prezentując jego przeznaczenie, funkcjonalność i zalety. Istotnie, wygląda to nieźle. Nowe urządzenia komputerowe, nowy sprzęt łącznościowy, nowe meble. Notabene wykonane przez samych ... strażaków. – *Zamiarem uruchomienia dodatkowego zaplecza operacyjno-sztabowego było zwiększenie możliwości technicznych obsługi zgłoszeń o zagrożeniach przyjmowanych z numerów alarmowych 998 oraz przekierowywanych poprzez System Informatyczny Centrum Powiadomienia Ratowniczego Wojewody z numerów alarmowych 112 (tzw. „formatki”). Uruchomienie Stanowiska następuje w sytuacji wystąpienia na terenie powiatu myślenickiego anomalii pogodowych (gwałtowne opady deszczu, wiatrołomy, wichury itp.) wymagających zaangażowania do działań zwiększonej ilości zasobów ratowniczych* – wyjaśnia Wojciech Murzyn.

W praktyce ma to wyglądać tak, że w nowo uruchomionym stanowisku operatorskim, dodatkowo wyznaczeni strażacy będą przyjmować zgłoszenia przesłane z CPR Wojewody oraz wspierać Dyżurnych Operacyjnych w obsłudze numerów alarmowych 998. Po odpowiedniej selekcji w zakresie priorytetów działania ratowniczego, dyżurni kierować będą do akcji jednostki ochrony przeciwpożarowej. Należy podkreślić, że w dużej mierze odbywać się to będzie w sposób automatyczny. Będzie łatwiej, szybciej i skuteczniej. A przede wszystkim podniesie się stopień bezpieczeństwa mieszkańców powiatu.

- Na wyposażeniu stanowiska znajdują się trzy kom-

Aspirant Jakub Pachoń w nowym Zintegrowanym Stanowisku Kierowania



foto: maciej holuj

ŁATWIEJ, SZYBCIEJ I SKUTECZNIEJ

Wejść mogą tutaj tylko strażacy z KP PSP w Myślenicach, starosta i jego służby. Szary obywatel raczej nie. Nam się udało. Oczywiście za zgodą komendanta myślenickiej PSP. Dlatego możemy dzisiaj zaprezentować naszym Czytelnikom Zintegrowane Stanowisko Kierowania, miejsce, dzięki któremu my, mieszkańcy powiatu myślenickiego, możemy czuć się jeszcze bardziej bezpieczni.

Zintegrowane Stanowisko Kierowania wykorzystane zostało podczas ostatniej powodzi, jaka nawiedziła tereny gmin z powiatu myślenickiego.

putery, a także system łączności radiowej, dzięki któremu możemy utrzymywać stały kontakt radiowy z działającymi w terenie zastępami straży pożarnej. Sieć ta umożliwia prowadzenie korespondencji radiowej na kanałach powiatowym, wojewódzkim lub krajowym. Nadajniki, które są integralną częścią systemu radiowego rozmieszczone zostały na terenie gmin: Myślenice, Wiśniowa, Sułkowice, Lubień, Dobczyce i zapewniają 100% pokrycia łącznością radiową powiatu myślenickiego – tłumaczy Jakub Pachoń. Poza tym stanowisko wyposażone zostało w trzy telefony, w tym jeden wewnętrzny i dwa alarmowe oraz 70-calowy monitor, na którym prezentowane mogą być m.in. mapy operacyjne. Jeden z systemów, którego działanie opiera się na GPS-ie daje możliwość stwierdzenia gdzie w danej chwili znajduje się każdy z sześćdziesięciu wozów bojowych należących do Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej PSP oraz jednostek OSP Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego z terenu powiatu myślenickiego co w dużej mierze skraca czas przedysponowania zastępów do zaistniałych zagrożeń. Zintegrowane Stanowisko Kierowania stanowi również zaplecze koordynacyjne Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego starosty myślenickiego, który podczas dużych lub długotrwałych działań nadzoruje współdziałanie służb ratowniczych oraz podmiotów i instytucji zaangażowanych w likwidację i usuwanie powstałych zagrożeń na terenie powiatu. W wyremontowanym budynku znajdują się jeszcze: sala sztabowa w której podczas akcji kryzysowych będzie działał Zespół Zarządzania Kryzysowego starosty myślenickiego i sztab komendanta powiatowego, sala wideokonferencyjna, zaplecze sanitarno-kuchenne. Ponadto na co dzień sala sztabowa, wykorzystywana jest do celów szkolenia strażaków jednostek OSP, a także doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy KP PSP Myślenice.

Na remont budynku w którym znajduje się Zintegrowane Stanowisko i innych obiektów, komendant powiatowy w porozumieniu ze starostą myślenickim, otrzymał środki (ok. 1,5 mln złotych) z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Natomiast wyposażenie techniczne i zaplecze operacyjno-sztabowe to już pieniądze otrzymane od Rady i Zarządu Powiatu Myślenickiego oraz z budżetu państwa. (RED.)

RIO POWIEDZIAŁA: „NIE”

foto: maciej holuj



PROGRAM NAPRAWCZY DLA GMINY RACIECHOWICE OKAZAŁ SIĘ NIETYSTARCZAJĄCO DOBRY NA TO, ABY UZYSKAĆ POZYTYWNA OPINIĘ RIO (REGIONALNA IZBA OBRACHUNKOWA). SZKODA, BOWIEM URZĘDNICY GMINNI Z WÓJTEM RACIECHOWIC WACŁAWEM ŻARSKIM (NA NASZYM ZDJĘCIU) NA CZELE ZROBILI BARDZO WIELE KU TEMU, ABY DAĆ SZANSĘ RIO NA WYDANIE POZYTYWNEJ OPINII. TA OTWIERAŁABY DRZWI DO KREDYTU Z BUDŻETU PAŃSTWA RATUJĄCEGO GMINĘ PRZED LIKWIDACJĄ.

Wprowadzone restrykcje, ograniczenia i oszczędności w administrowaniu gminą to dobry kierunek. Niestety wciąż za mało skuteczny dla RIO, choć jak mówi sam wójt uwagi tej ostatniej obalające program naprawczy nie są z gatunku ciężkich. Niestety nie istnieje możliwość korekty programu naprawczego i ponownego skierowania go do zaopiniowania przez RIO. Takie są przepisy i wójt Raciechowic wraz ze swoją ekipą ich nie przeskoczy. Żarski mówi, że bez względu na opinię RIO program naprawczy jest i będzie wdrażany w życie.

Świątecznym w tunelu w całym tym nieszczęściu okazała się decyzja tej samej RIO zezwalająca gminie na zaciągnięcie kredytu w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska na spłatę wykonanej już i czekającej na uruchomienie magistrali wodociągowej. Tę wybudował jeszcze poprzedni wójt nie mając jednakowoż żadnego zabezpieczenia finansowego na zapłacenie inwestycji. Kredyt to 6,4 miliona złotych. Został już zaciągnięty. Teraz magistrala zostanie spłacona zaś do gminy Raciechowice wprost z dobczyckich wodociągów połyńie woda czysta i zdrowa.

Aktualnie największym problemem gminy jest zdobycie środków na obsługę statutowej działalności. Ratunkiem ma okazać się kolejny kredyt w wysokości 3 mln złotych zaciągnięty w którymś z banków. Plan jest taki, że gmina spłaci go w ciągu dziesięciu najbliższych lat. Dodatkowo wójt podjął decyzję o zbyciu nieruchomości gminnych w postaci działek. Tu wójt liczy na 1 - 2 miliony złotych. Wraz ze wspomnianym, trzymilionowym kredytem pieniądze te pozwolą przetrwać gminie obecny rok. W dwóch następnych, według słów wójta Żarskiego budżet ma się już bilansować. Oby! Trzymamy kiuki.

foto: maciej holuj



JUŻ PO RAZ DWUDZIESTY NA MYŚLENICKIM ZARABIU, W OBEJŚCIU BARU „BANDEROZA” ODBĘDĄ SIĘ POWIATOWE SPOTKANIA INTEGRACYJNE. ICH DATĘ WYZNACZONO NA 26 CZERWCA NA GODZINĘ 15. ORGANIZATOREM IMPREZY TRADYCYJNIE BĘDZIE POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE ORAZ STAROSTWO MYŚLENICKIE. Cel spotkań jest oczywisty. Wyjaśnia go precyzyjnie przymiotnik „Integracyjne” w nazwie wydarzenia. Na Zarabiu spotkają się zatem mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej (Pcim, Trzemeśnia, Harbutowice), Środowiskowych Domów Samopomocy (Sułkowice, Lubień) oraz Warsztatów Terapii Zajęciowej (Myślenice, Dobczyce, Harbutowice) z mieszkańcami miasta i społecznością powiatu. Dyrektor PCPR w Myślenicach Piotr Gofroń awizuje liczne atrakcje z występami scenicznymi i zabawą taneczną na czele. Będą przejażdżki zabytkowymi samochodami Motosportu Myślenice, będzie strażacki wóz bojowy oraz rumaki ze szkoły jazdy konnej „Hucuł”. (RED.)

CHCĘ DODAC KONTEKST DO PYTANIA ZADANEGO NA ŁAMACH „SEDNA” PRZEZ MH „SOLIDARNOŚĆ CZY POPULIZM?”, ZAZNACZAM, ŻE NIE JEST TO TYLKO NASZ MYŚLENICKI PROBLEM, WIELE GMIN SIĘ Z NIM BORYKA. TO ZUPEŁNIE ZROZUMIAŁE ZWŁASZCZA, ŻE LOKALNE RADY MAJĄ SKŁAD PODOBNY DO RAD PEDAGOGICZNYCH. TEN SKŁAD NAJLEPIEJ ŚWIADCZY O ZŁEJ KONDYCYJ STANU NAUCZYCIELSKIEGO. PISZĘ STANU BO W I RP UCZĄCYCH UWAŻANO ZA STAN MAJĄCY SPECJALNE PRZYWILEJE.

Jak się dłużej żyje i ma się dobrą pamięć, to musi uderzać analogia między latem 80 i rokiem 81, a obecnym kwietniem. Robotników wykwalifikowanych i kadrę techniczną z tamtego okresu zastąpili nauczyciele. Ich postulaty są równie słuszne jak wtedy, tylko, że tak naprawdę to nie o nie chodzi, a o spowodowanie zmiany, przywrócenie do władzy odstawionych od jej mlecznej piersi. Wtedy też nie chodziło o sprawy socjalne, ekonomiczne ale o suwerenność (zmianę ustroju). 28 kwietnia zmarł Karol Modzelewski autor „Solidarności” (wymyślił nazwę), ideolog władający doskonale piórem, człowiek żyjący z rozmachem i co zaskakujące nie pchający się na stołki. Niestety był historykiem jak wielu, zbyt wielu, moim zdaniem, liderów III RP. Historyk patrzy w przeszłość i co gorsze często chce ją rozliczyć, a nie z żywymi naprzód idzie, po życie sięga nowe.

Samorządy natomiast niemal od początku stanowiły azyl dla tych, którym szkoła nie wystarcza, a nie wystarcza bo nie mieli wyobraźni czy po prostu siły, aby wyjść poza jej schemat. Zamiast walczyć naście czy dwadzieścia lat wcześniej uciekli i uciekają do polityki, bo to łatwiejsze. Przeciętny nauczyciel jest specjalistą w swojej dziedzinie, dobrze radzi sobie w cyfrowym świecie, ma jednak urzędniczy stosunek do obowiązków (punktualny, dokładny), a to o wiele za mało, młodzież trzeba kochać i umieć jej zaimponować żywymi pasjami, umiejętnościami, co z roku na rok staje się trudniejsze.

Uważam, że zbyt wielu nauczycieli ma kłopot z opóźnieniem nowej dziedziny (np. przynoszących dochód usług) dlatego kurczowo trzymają się polityki i sportu. Nastawili się na pasywne kolekcjonowanie dyplomów. Siedzieli cichutko na uczelni, a teraz siedzą w radzie jak mysz pod miotłą, bo dieta, bo układy. Pierwszym moim postulatem strajkowym byłoby uniezależnienie edukacji od polityki poprzez odebranie samorządom szkół, bo często traktują je jak włas-

ny folwark. Dyrektor placówki edukacyjnej nie może być chłoptem pańszczyźnianym. Wprowadzenie bonu edukacyjnego, który umożliwiłby wolny wybór szkoły prywatnej, spółdzielczej czy wyznaniowej. Egzaminami jednak byłyby coroczne, państwowe, płatne bonem lub z własnej kieszeni. Ich wyniki weryfikowałyby szkoły, przede wszystkim dyrektorów, a potem kadrę. Po kilku latach nie byłoby wielu słabych szkół. Skończyłaby się na pewno negatywna selekcja na uczelnie pedagogiczne i do zawodu. Przede wszystkim jednak plaga tzw. „korków” czyli korepetycji. Ile na nie wydajemy, nasz powiat bez wątpienia należy do przodujących w Polsce.

Pan burmistrz uczciwie przyznaje, że może podjąć tylko takie działania, które zgodne są z prawem. Trzeba jednak pamiętać o tym, że lokalne władze i lokalne rady z lat 80 – tych, za to właśnie są krytykowane, wymyśla się im od komuchów i sprzedawczyków, iż opierały się na ówczesnych przepisach, choć często miały wolę pewne postulaty strajkujących realizować. A wracając do pytania: „solidarność czy populizm?” – odpowiem moralnością Kalego (bohater „W pustyni i w puszczy”), dobre jest to, co mnie przynosi korzyść. Solidarność, to spontaniczne wyjęcie pieniędzy z własnej kieszeni, np. kwietniowej diety i przekazanie strajkującym. Głosowanie nad przekazaniem pieniędzy gminnych solidarnością nie jest i nie będzie (opieram się na definicji ks. prof. J. Tischnera). Przy okazji jeszcze jeden temat związany z mentalnością radnych. Poważnie martwi sytuacja Raciechowic, apel jednak wyłącznie o pieniążki po prostu przeraża. Przecież gminie tej potrzebne są wysokie umiejętności prawników, ekonomistów, inżynierów, animatorów kultury, sportu, rekreacji. Usługi informatyków, budowlańców, praca wolontariuszy od zawodów medycznych poczynając. Trzeba pomóc zorganizować imprezy, konkursy, zawody, koncerty, a może tylko referendum czy mamy ratować gminę czy nie. Znam takich, którzy marzą o włączeniu jej do Dobczyc. Wielu może pomóc, ale nie pieniędzmi, proszenie o pieniądze dobry specjalista odebrać może jako obrazę, ludzie mają swoją godność, chcą być docenieni, zauważani. Przez ostatnie lata uczyliśmy bardzo skutecznie, że wszystko można kupić, co nie jest do końca prawdą. Pieniądze bardzo ułatwiają życie, czasem nawet go ratują, ale miłości, satysfakcji, sensu istnienia jednak za nie absolutnie nie można nabyć, tego szkoła nie uczy, a to w końcu przecież najważniejsze. (RED.)

W naszym kraju wszyscy świetnie znają się na polityce i na medycynie, dlatego te dwie dziedziny życia wyglądają u nas, jak wyglądają. Nagle okazało się, że mamy wielu znawców szkolnictwa podzielonych według klucza politycznych poglądów, którzy dopiero w czasie strajku nauczycieli zainteresowali się tą ważną dziedziną życia społecznego.

Oto polski patriota, nauczyciel, musi w tak radykalny sposób jak strajk w szkole domagać się godziwych zarobków, walczyć o podmiotowość i godność tak ważnego społecznie zawodu. Jedni popierali strajkujących, drudzy rząd, przytaczając różne argumenty, no bo wszyscy chodziliśmy do szkoły więc wszyscy się na pedagogice, dydaktyce i organizacji szkolnictwa świetnie znamy. Jako były nauczyciel uważam, że polskie szkolnictwo trzeba radykalnie naprawić i do tego potrzebni są fachowcy, a nie wszyscy. Po to są środowiska akademickie szczególnie uczelnie pedagogicznych, aby proponować rządowi właściwe, zgodne z wymogami XXI wieku rozwiązania.

Jakiś czas temu nauczyciele zawiesili strajk zaś rząd obradował przy okrągłym stole. Jest mało czasu, a sprawy nie cierpią zwłoki (np. dodanie wychowawcom drugiej godziny wychowawczej z jednoczesnym podwyższeniem dodatku). Pewne rozwiązania można wprowadzać już teraz, aby zakończyć rok szkolny i nie rozpoczynać nowego w sporze zbiorowym, bo nie jest to klimat do funkcjonowania szkolnictwa. W klimacie strajku 26 kwietnia odbyło się w ZS w Dobczycach zakończenie roku i rozdanie świadectw tegorocznym absolwentom. Miałem przyjemność uczestniczyć czynnie w promocji kolejnej klasy mundurowej. Certyfikaty ukończenia klas otrzymali uczniowie klasy mundurowej i ratownictwa medycznego w obecności przedstawicieli władz samorządowych, instytucji mundurowych (Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej, Powiatowej Komendy Policji, WKU Oświęcim), organizacji społecznych (Związek Żołnierzy Wojska Polskiego Zarząd Wojewódzki w Krakowie, Służba Maltańska), przedstawicieli rodziców, uczniów młodszych klas tych specjalności i nauczycieli. Przy użyciu szab-

li dokonałem promocji uczniów klasy mundurowej. Najlepsi uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe i książkowe. Prymusem klasy mundurowej została Urszula Trojańska z Dobczyc (świadectwo z paskiem i certyfikat z oceną celującą). Najlepszą uczennicą klasy ratownictwa medycznego zaś Klaudia Flazik z Pcmia. Rodzice prymusek otrzymali listy gratulacyjne. Trzymaliśmy kciuku za tegorocznych maturzystów. Mimo klimatu zawieszono strajku klasy mundurowe uczestniczyły w majowym obozie sportowo – obronnym w Myślenicach w maju i obozie sprawnościowo – sportowym w Bieszczadach na początku czerwca. Rekrutacja do klas mundurowych trwa i mam nadzieję, że kolejny jubileuszowy, dziesiąty już rocznik rozpocznie swoją edukację we wrześniu w miłej atmosferze lepszej polskiej szkoły, w której powinni pracować zadowoleni nauczyciele, a młodzież z przyjemnością do niej uczęszczać. To przecież jest możliwe! Życzę obu stronom sporu wakacji z kreatywną refleksją o polskim szkolnictwie.

Jerzy Krygier

NABÓR DZIEWCZĄT DO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ-RESPEKT MYŚLENICE

ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIEWCZĘTA DO PRZEŻYCIA WSPANIAŁEJ PRZYGODY!!! :)

RYWALIZACJA
ENERGIA
POKÓJ
OKORA
MOCJE
KLASA
TOLERANCJA

ROZPOCZYMYMY NABÓR DO ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ KOBIET RESPEKT MYŚLENICE!!!

Kontakt: MAGDALENA: 645 740 890
JAN: 601 862 514

PRZYJDŹ I SPRÓBUJ SWOICH SIŁ!!!
GWARANTOWANA ŚWIETNA ZABAWA
ORAZ SZEROKI ROZWOJ SPORTOWY!!!
Zgłoś się i TY!!! :)

foto: maciej holuj



MEDALE, ODZNACZENIA I AWANSE

ZMAŁYM POŚLIZGIEM, ALE ZA TO Z PEŁNĄ POMPĄ OBCHODZONO NA PŁYCIE MYŚLENICKIEGO RYNKU POWIATOWY DZIEŃ STRAŻAKA. NIE ZABRAKŁO NIKOGO, KTO W TYM MOMENCIE W TYM MIEJSCU POWINIEN SIĘ ZNALEŹĆ.

PRZEDZ WSZYSTKIM SAMYCH STRAŻAKÓW. DALEJ: KLAS MUNDUROWYCH Z ZESPOŁU SZKÓŁ W DOBCZYCACH, STRAŻACKICH OFICJELI, WŁODARZY GMIN POWIATU MYŚLENICKIEGO, WŁADZ POWIATOWYCH, KAPELANA STRAŻAKÓW, ORKIESTRY DĘTEJ OSP DOBCZYCE, RADNYCH SEJMIKU WOJEWÓDZKIEGO. ZNIKOMA LICZBA MYŚLENICZAN TOWARZYSZĄCYCH CEREMONII SPOWODOWANA BYŁA BYĆ MOŻE CIERPLIWIE SIĄPIĄCYM DESZCZEM I NIEZRĘCZNĄ GODZINĄ CEREMONII (14.00).

Nie od dziś wiadomo, że strażacka brać ma olbrzymie zaufanie w społeczeństwie. Jest szanowana przede wszystkim za swoje oddanie i odwagę w ratowaniu ludzkich: zdrowia, życia i mienia, ale także za swoją wytrwałą apolityczność. Trudno się dziwić, że lista nagrodzonych i awansowanych strażaków była tym razem bardzo długa (możecie ją Drodzy Czytelnicy wraz z galerią zdjęć znaleźć na stronie www.esedno.pl). Nagrodzono nie tylko samych strażaków, ale także samorządowców, którzy patrzą na nich łaskawym okiem wspomagając groszem z budżetów swoich gmin czy powiatu. Nas urzekła najbardziej nagroda specjalna dla dwóch druhów z OSP Raciechowice. Strażacy ci w wigilię Bożego Narodzenia 2018 roku uratowali przed niechybną śmiercią kobietę, której samochód wpadł w poślizg w centrum Raciechowic i dachował „lądując” w rowie.

Jedyną niepokojącą wiadomością, jaką usłyszeliśmy w czasie ceremonii to informacja o tym, że w ostatnim czasie z 1600 strażaków – ochotników ubyło aż 300. Ale, że coraz lepiej rozwija się praca z Młodzieżowymi Drużynami Pożarniczymi istnieje szansa na to, iż już niedługo bilans wyjdzie na zero – młodzi uzupełnią powstałe luki kadrowe.

(RED.)

fotograficzny świat dzikiej przyrody **BOGDANA KASPERCZYKA**

GRZYBEK

RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

OPAKOWANIA

DRUKARNIA GRAFIPACK

KATALOGI

ULOTKI, ETYKIETY

biuro@grafipack.pl
32-400 Myślenice
ul. Słoneczna 3b

12 272 08 91
509 193 793

www.grafipack.pl



RAZ W ROKU, W MAJU, PŁYTA MYŚLENICKIEGO RYNKU NALEŻY DO OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH. W DZIEŃ GODNOŚCI OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ ORGANIZACJE I INSTYTUCJE, KTÓRE NA CO DZIEŃ ZAJMUJĄ SIĘ OPIEKĄ NAD NIEPEŁNOSPRAWNYMI W SPOŚÓB SZCZEGÓLNY AKCENTUJĄ FAKT, ŻE OSOBY TAKIE SĄ WŚRÓD NAS.

W 1999 roku wzorując się na państwach Europy Zachodniej działające w kraju Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnością Intelektualną ustanowiło Dzień Godności wyznaczając go na 5 maja. Myślenickie koło PSONI od lat podąża tą samą drogą. Od lat w maju na myślenickim rynku spotykają się osoby niepełnosprawne, ich rodzice, opiekunowie i wszyscy ci, którym dobro osób niepełnosprawnych mocno leży na sercu. Jest wesoło, barwnie, gwarnie i rodzinie. Przede wszystkim zaś integracyjnie. Chodzi bowiem o to, aby całej społeczności przypomnieć o tym, że osoby niepełnosprawne nie żyją w innym, odległym od nas świecie czy na innej planecie, ale są wśród nas, blisko, na wyciągnięcie ręki zgłaszając akces współżycia na równych prawach. Myślę, że wielu z nas zdążyło już zrozumieć tę zależność i traktuje ją dzisiaj jak prawidłowość. Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnością Intelektualną, w tym także koło w Myślenicach, stoi na straży tej prawidłowości między innymi przez organizację takich dni jak ten z 16 maja. Myślenickie PSONI jest organizacją pozarządową. Tworzą ją rodzice i opiekunowie osób niepełnosprawnych intelektualnie. Świadczona przez PSONI pomoc, rehabilitacja i edukacja są niezbędne dla wielu osób niepełnosprawnych funkcjonujących na terenie powiatu myślenickiego. PSONI prowadzi szereg placówek takich jak: Ośrodek Wczesnego Wspomagania dla dzieci od momentu wykrycia niepełnosprawności do 7 roku życia, Ośrodek Rehabilitacyjno – Edukacyjno – Wychowawczy (OREW) dla podopiecznych od 3 do 25 roku życia, umożliwiający realizację obowiązku szkolnego oraz Środowiskowy Dom Samopomocy „Magiczny Dom” dla dorosłych, którzy ukończyli 25 rok życia. Ponadto organizuje szereg imprez integracyjnych dla dzieci i rodziców takie jak: Olimpiada Sportowa, Dzień Godności, Jasełka Bożonarodzeniowe, Dzień Babci i Dziecka oraz Dzień Rodziny. W chwili obecnej myślenickie koło PSONI obejmuje swoim wsparciem ponad 300 osób: dzieci, młodzieży i dorosłych z terenu powiatu myślenickiego i jego okolic. Motto PSONI brzmi: „Otwórzmy przed nimi życie”.

Na usytuowanej na rynku scenie śpiewano i tańczono. I tak będzie za ... rok.

(RED.)

galeria zdjęć z imprezy na www.esedno.pl



foto: maciej holuj

SEDNO
patronuje

SĄ WŚRÓD NAS, NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

foto: maciej holuj



MARCIN JAMRÓZ, prezes myślenickiego oddziału PSONI: Głównym celem Dnia Godności jest wyrażenie sprzeciwu wobec dyskryminacji osób niepełnosprawnych w pracy, w urzędzie oraz w życiu codziennym na wzór Europejskiego Dnia Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych oraz Dnia Godności Osoby z Niepełnością Intelektualną. Chcieliśmy, aby ten dzień był dniem wdzięczności. Wdzięczności wobec osób niepełnosprawnych. Wdzięczności rodziców wobec siebie nawzajem, że jesteśmy dla siebie i możemy się wspierać dla budowania lepszego jutra dla naszych dzieci. Wdzięczności wobec tych wszystkich, którzy wspierają osoby niepełnosprawne, wobec pracowników placówek dla osób niepełnosprawnych, którzy w codzienności wspierają nas rodziców. Wdzięczności wobec samorządowców, którzy w naszej małej ojczyźnie wspierają nas. Dziękujemy że w dniu naszego święta byli z nami.

reklama

JAN
CENTRUM ZAKUPOWE
DOB CZYCE · MYŚLENICE · SKAWINA
WADOWICE · KĘTY

Tan

KONKURSY

PROMOCJE

foto: maciej hołuj



Cztery życiowe pasje Mariusza Pustuły to: bieganie po schodach, zawody TFA, skoki narciarskie i konie. Jest jeszcze piąta – pożarnictwo. W każdej z nich Mariusz osiąga znakomite wyniki. Zresztą przeczytajcie sami.

MARIUSZ PUSTUŁA:

KOSZĘ TRAWĘ RĘCZNIE I PRZETACZAM BEŁĘ SIANA



SEDNO: DOTARŁA DO NAS INFORMACJA, ŻE ZOSTAŁ PAN POWOŁANY DO REPREZENTACJI POLSKI STRAŻAKÓW NA MISTRZOSTWA EUROPY W TFA (TOUGHEST FIREFIGHTER ALIVE), KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ 8,9 CZERWCA W NIEMIECKIEJ MIEJSCOWOŚCI MONCHENGLADBACH? (wywiad z Mariuszem Pustułą przeprowadziliśmy na kilka dni przed wyjazdem na te zawody – przyp. red.)
MARIUSZ PUSTUŁA: Tak, to prawda. Wezmę udział w tych zawodach jako reprezentant Polski. Wystartuję w drużynie i indywidualnie. Zostałem powołany przez Komendanta Głównego PSP.

To powołanie, to efekt Pana przygody z zawodami TFA i doskonałymi wynikami w nich osiąganymi?

Myślę, że tak. Gdybym nie startował w zawodach TFA zapewne tego powołania by nie było.

Zanim o Pańskich sukcesach w TFA, porozmawiajmy o początkach Pana przygody z zawodami o nieco innym charakterze. Chodzi o zawody polegające na pokonywaniu ... schodów?

To istotnie początek mojej przygody strażaka – sportowca. Zaczynałem w 2008 roku od zawodów w kopalni soli w Wieliczce. Wraz z kolegami stanowiliśmy drużynę. Rywalizacja polegała na jak najszybszym pokonaniu schodów prowadzących z głębi kopalni na powierzchnię. W pierwszym starciu zajęliśmy ... 67 miejsce na 90 startujących drużyn.

Ale potem, z roku na rok było coraz lepiej?

Tak, przyszedły zwycięstwa, rekordowe czasy. Przez pewien czas byliśmy niepokonani. Ale to nie tylko moja zasługa. Stanowiłem drużynę wraz z Szymkiem Jopkiem i Markiem Łabędziem. Te sukcesy to sukcesy całej naszej trójki.

Co motywowało Pana i wciąż motywuje do tego, aby uganiać się w umundurowaniu i aparacie ochrony dróg oddechowych po piętrach wieżowców, Pałacu Nauki i Kultury czy kopalni soli? To przecież niezwykle wyczerpujące zajęcie?

Motywują mnie: lepsze samopoczucie i fakt, że udział w takich zawodach podnosi moje zawodowe umiejętności. Dzisiaj strażacy nie wspinają się już po drabinach, aby dotrzeć na odpowiednie piętro, ale czynią to pokonując schody. Tak jest o wiele szybciej.

Mówiliśmy o Pana sukcesach. Który z nich z perspektywy czasu uważa Pan za najważniejszy?

Na pewno mistrzostwo Europy w TFA 2015 wywalczone w Toruniu wraz z Szymonem Jopkiem i Rafałem Berezą. Mile wspominać także Olimpiadę Strażaków rozgrywaną w Brukseli. Przywieźliśmy z tych zawodów aż trzy naście złotych medali. Wywalczyłem I miejsce w biegu po schodach na szczyt Atomium. To taki dziwny budynek składający się z kul.

Sukcesy nie przychodzą same, są owocem wytężonej pracy i trenin-

foto:aleksandra pustuła

Sportowe osiągnięcia i odznaczenia Mariusza Pustuły: bieg w pełnym umundurowaniu strażackim w aparacie ochrony dróg oddechowych - Kopalnia Soli Wieliczka - udział w tych zawodach corocznie od 2008 do 2018 roku – czterokrotnie pierwsze miejsce, trzykrotnie drugie miejsce drużynowo - 720 schodów w 4 minuty 18 sekund, TFA Czechy - dwukrotnie pierwsze miejsce indywidualnie, TFA Toruń Mistrzostwa Europy – pierwsze miejsce drużynowo, czwarte indywidualnie, TFA Oroschaza Węgry - pierwsze miejsce drużynowo, FCC Wadowice - drugie miejsce Tandem mix, bieg po schodach wieżowiec Rondo 1 Warszawa 30 pięter – trzykrotny udział, trzecie miejsce drużynowo, bieg po schodach na wieżowiec Sky Tower Wrocław 50 pięter – dwukrotny udział pierwsze i drugie miejsce drużynowo, Olimpiada strażaków i policjantów Bruksela - konkurencja biegu po schodach indywidualnie - złoto i srebro drużynowo dwa razy złoty medal, Mistrzostwa Polski strażaków w narciarstwie alpejskim – czterokrotny, drużynowy Mistrz Polski, indywidualnie - trzecie miejsce.

Medale - Brązowy Krzyż Zasługi – za działalność charytatywną w Małopolskiej Kawalerii i krzewienie tradycji Kawalerii. – wręczony przez Prezydenta RP, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal „Pro Memoria”, Medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej” – za zasługi w Małopolskiej Kawalerii, Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa, Brązowy Medal Za zasługi dla Pożarnictwa, Tytuł „Wspaniały Powiatu Myślenickiego”, Tytuł „Sportowiec Powiatu Myślenickiego”.

gu. Jak często Pan trenuje i jak wygląda taki trening?

Biegam. Codziennie pokonuję dystans około 4 kilometrów. Biegam w okolicach mojego rodzinnego domu w Jaworniku. Biegam po lesie, najczęściej pod górę. Nie lubię biegać po asfalcie. Dlatego ostatnio po raz pierwszy wziąłem udział w biegu górskim na 10 km i pokonałem ten dystans w 46 minut, mimo iż przewyższenia terenu wynosiły 350 metrów.

Czy ćwiczy Pan także na siłowni?

Owszem, ale tylko podczas zajęć z wf-u w miejscu pracy czyli w siedzibie Komendy Powiatowej PSP w Myślenicach. Natomiast prawdziwą siłę wyrabiam w sobie podczas ... prac gospodarskich. Tutaj pracują ręce, nogi, mięśnie brzucha. Staram się w okresie przygotowań do startu wszystkie prace wykonywać ręcznie, chociażby koszenie trawy kosą, przetaczanie 250 kilogramowych bel siana.

Trawa i bele siana? Domyślam się, że są związane z prowadzoną przez Pana stadniną?

To dobry trop. Od 2006 roku przy rodzinnym domu prowadzę stadninę. Na początku w mojej stajni przebywał jeden koń arabski i ... kucyk. Dzisiaj koni jest piętnaście, w większości arabsów. Ta tradycja wywodzi się z czasów mojego dziadka, który posiadał stajnię, a w niej konie. Dzisiaj prowadzę stajnię wraz z moją żoną Aleksandrą, która kocha te zwierzęta tak samo jak ja.

Prowadzicie Państwo szkółkę jeździecką?

Tak. Szkołka działa od 2018 roku, od 10 maja tego roku już jako zarejestrowany klub sportowy „Szwadron” Jawornik.

Skąd taka nazwa?

Stąd, że u nas w Jaworniku działa II Szwadron 21 Pułku Ułanów Nadwiślańskich. Jest to grupa rekonstrukcyjna Polskiej Kawalerii. Jej członkowie wywodzą się głównie z Jawornika. Podtrzymujemy tradycję. Przechowujemy mundury w domowej szafie, przechowujemy szable. Mój mundur to mundur rotmistrza, pełnię funkcję dowódcy szwadronu. Uświetniamy swoją obecnością różnego rodzaju uroczystości państwowe. 3 Maja, mszę na Sucheju Polanie, Rajd Pileckiego czy Święto Pułku. Może zabrzmie to nieskromnie, ale w 2015 roku za tę działalność otrzymałem z rąk prezydenta RP Brązowy Krzyż Zasługi.



Kiedyś, przed paru laty, był Pan głównym organizatorem crossów konnych. Gdzie podziały się te piękne imprezy, na które ściągali jeźdźcy z całej Małopolski?

Przez trzy lata: 2009, 2010, 2011 organizowałem na terenie swojej stadniny i na terenach do niej przyległych zawody crossowe, które rzeczywiście cieszyły się dużym zainteresowaniem. Były to naprawdę fajne imprezy, zjeżdżało sporo jeźdźców, były wspaniałe konie i dużo dobrej zabawy. Musiałem jednak zrezygnować z organizacji zawodów ze względów bezpieczeństwa.

Jeździectwo i miłość do koni nie jest jedyną Pana pasją sportową. Były jeszcze, czy może są nią nadal ... skoki narciarskie?

Przez kilka sezonów zimowych, od 2002 roku funkcjonowała na terenie Jawornika zbudowana przez nas, jaworniczanie, skocznia narciarska. Ostatni skok oddałem na niej w 2011 roku. Musieliśmy rozebrać naszą „Sokolice”, bowiem podupadła i groziła zawaleniem.

Jaki najdłuższy skok oddał Pan na „Sokolicy”?

26 i pół metra.

Czy to już koniec Pańskiego skakania?

Czasem chciało by się jeszcze poskakać. Sprzęt: buty, narty, kombinezon, kask wciąż mam u siebie. Najchętniej poprowadziłbym zajęcia sekcji skoczków w naszym nowym klubie, mam nawet do tego odpowiednie uprawnienia PZN.

Wróćmy jeszcze na chwilę do spraw zawodowych. A konkretnie do powołania do kadry strażaków na wyjazd na ME do Niemiec. Z jakimi nadziejami wyjeżdża Pan na te zawody?

Chciałbym być przydatny drużynie i wspomóc ją w tym co potrafię najlepiej czyli w rywalizacji we wspinaaniu się po schodach. Indywidualnie też chciałbym wypaść jak najlepiej, ale tu o dobry wynik będzie znacznie trudniej. Jedno mogę obiecać, że dam z siebie wszystko.

Jak długo jest Pan w straży?

Od grudnia 2008 roku.



Ppełnię teraz rolę dowódcy zastępu, mam pod sobą ludzi i sprzęt, konkretnie wóz bojowy. Praca strażaka to także moja życiowa pasja, kto wie czy nie największa? - MARIUSZ PUSTUŁA

A jak długo zamierza Pan jeszcze startować w zawodach?

Mam w chwili obecnej 35 lat. Myślę, że powalczę jeszcze do „czterdziestki”. Takie są plany, a jak będzie – zobaczymy.

Podobno otrzymał Pan awans?

Z młodszego aspiranta na aspiranta. Cieszę się z awansu. Pełnię teraz rolę dowódcy zastępu, mam pod sobą ludzi i sprzęt, konkretnie wóz bojowy. Praca strażaka to także moja życiowa pasja, kto wie czy nie największa?

Wiem, że najbliższe plany sportowe to udział w ME w połowie czerwca, a jakie plany na resztę roku?

Być może w sierpniu wyjedziemy do Czech na zawody. Będziemy wspinać się na 25 piętro wieżowca. 29 czerwca pojedziemy do Zakopanego na bieg na Wielką Krokiew. A w grudniu obowiązkowo kopalnia soli w Wieliczce. Chcemy poprawić swój rekordowy czas 4:18,57.

15 czerwca czeka Pana duża impreza, której jest Pan organizatorem? Co to będzie?

Tak wspólnie z małżonką i całym II Szwadronem Jawornik organizujemy Święto Pułku. Impreza odbędzie się w Jaworniku w naszej stadninie. Już dzisiaj serdecznie na nią zapraszam. Będzie połowa msza święta, będą odznaczenia i awanse, będzie prezentacja historii pułku, będą jeźdźcy w mundurach i będą oczywiście ... konie.

KOZY PRZEDEFILOWAŁY ULICAMI DOB-CZYC. SPOKOJNIE. NIEPRAWDZIWE. ZRO-BIONE Z RÓŻNYCH MATERIAŁÓW PRZEZ DZIECI I MŁODZIEŻ. CHOĆ NIEŻYWE, TO WE-SOŁE, PRZEKORNE I KOLOROWE. KOZA JEST SYMBOLEM MIASTA. NIKT JUŻ DZISIAJ W DOB-CZYCACH NIE WSTYDZI SIĘ Z TEGO PO-WODU, A WRĘCZ ODWROTNIE.

Korowód uświetniający Dobczycki Wypas przemaszerował ulicami miasta już po raz siódmy. Siedem lat wystarczyło na to, aby impreza stała się tradycją. Tradycją zrodzoną na oczach dobzczykan i tych, którzy z okazji Wypasu do Dobczyc rok rocznie przyjeżdżają.

Jest fajnie, starsi wspominają kozi rodowód Dobczyc, młode pokolenie uczy się go pielęgnować. Wszystko zaś w formie zabawy i festynu. W Wypas zaangażowanych jest wiele instytucji. Przede wszystkim Urząd Gminy i Miasta, który jeszcze od czasów nieodżałowanego Marcina Pawlaka stara się nadążać za oczekiwaniami społeczności, tak-

SEDNO
patronuje

KOZY, KOZY WSZĘDZIE, KOZY

Tym czym dla Myślenic lipka, tym dla Dobczyc... koza. Nieformalny symbol miasta jest bohaterem organizowanego od siedmiu lat Wypasu w Dobczycach, imprezy tyle zabawnej, co mającej podtekst związany z tożsamością i historią miasta. „Sedno” uczestniczy w Wypasie od lat, nie inaczej było także w tym roku. Galerię zdjęć z imprezy możecie Państwo oglądać na www.esedno.pl

że w kwestiach kultury, dalej miejscowy MGOKiS, który tradycyjnie desygnuje do boju orkiestrę dętą OSP Dobczyce działającą na co dzień pod jego skrzydłami, nade wszystko zaś szkoły, przedszkola i Warsztaty Terapii Zajęciowej – autorzy wspaniałych, „wypasionych” kóz. W tym roku kozy wykonali uczniowie: SP 1 w Dobczycach, SP w Stadnikach, SP 2 w Dobczycach, Oddziału Przedszkolnego w Brzączowicach, Oddziału Przedszkolnego przy SP w Dziekanowicach, Przedszkola Samorządowego nr 3 w Dobczycach, Przedszkola Samorządowego nr 1 w Dobczycach i uczestnicy dobzczyckich Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Jedną z zagorzałych orędowniczek koziego symbolu jest Magda Sokołowska, to za jej namową nieżyjąca już dzisiaj Maria Brożek, jedna z ikon miasta, ufundowała brązowy posąg kozy, który stoi dumnie przed kawiarnią „Złoty kłós” w samym centrum Dobczyc. Rok rocznie „brązowa” koza odbiera defiladę swoich papierowych sióstr. I wygląda na to, że jest z tego faktu bardzo dumna. (RED.)

foto: maciej holuj





Husqvarna

ZRÓB SOBIE WOLNE OD KOSZENIA

KOSIARKI HUSQVARNA AUTOMOWER®



RATY
RRSO=0%

CENY JUŻ OD:
3 999 zł

(Dotyczy modelu Automower® 105)

SPRAWDŹ INNE PROMOCJE

Oferta kredytu ważna do 30.11.2019 r. lub do wyczerpania zapasów.

AUTORYZOWANY DILER
ORAZ SERWIS

MLECZEK

Myślenice

ul. Sobieskiego 40g

tel.: 12 274 00 04

WALCZONO DO UPADŁEGO I STAWANO NA GŁOWIE (CO NAJLEPIEJ OBRAZUJE NASZE ZDJĘCIE), ABY ZWYCIĘŻYĆ I POKONAĆ RYWALI. KOLEJNA EDYCJA POWIATOWYCH ZAWODÓW POŻARNICZO SPORTOWYCH MŁODZIEŻOWYCH DRUŻYN POŻARNICZYCH PRZYNIOSŁA WIELE EMOCJI I KAWAŁ SOLIDNEJ WALKI. STANĘŁY DO NIEJ DRUŻYNY, KTÓRE POKONAŁY KONKURENCJĘ NA POZIOMIE GMINY.

A walczyło trzynaście teamów (pięć dziewczęcych, osiem chłopięcych). Najmłodszy (także na naszym zdjęciu w akcji) bodaj z OSP Raciechowice. Siedmiolatki, które wyglądały jak pięciolatki. Kiedy mówimy o trzystu opuszczających szeregi OSP w powiecie drużach i jest to dla władz strażackich powód do zmartwienia, możemy z optymizmem patrzeć w przyszłość, bo z tej drobnicy, jaka pojawiła się na stadionie sportowym KS Dalin na pewno kilkunastu rasowych strażaków w przyszłości będzie. Dzieciaki jak zwykle bardzo ambitne. Najpierw

ZWYCIĘZCAMI BYLI ... WSZYSTY!

sprawiły się w sztafecie, potem w tak zwanej „bojówce”. Łatwo nie było. Należało pokonać ściankę, przeskoczyć płotek, pod drugim się przeczołgać. Potem na czworakach pokonać tunel, nie spaść z równoważni i na koniec strumieniem wody z hydronetki napełnić wiadro wodą, tak aby zapaliło się czerwone światło i zabrzmiał klakson oznajmiający, że wody jest już wystarczająco dużo. Jak powiedział obecny m.in. na murawie stadionu burmistrz Myślenic Jarosław Szlachetka, a potem potwierdził te słowa komendant powiatowy myślenickiej PSP starszy brygadier Sławomir Kaganek zwycięzcami okazali się wszyscy, bo już sam start był wielkim sukcesem.

Skoro tak, zamiast tabeli podajemy nazwy jednostek OSP, z których wywodziły się rywalizujące drużyny: (dziewczęta) OSP: Raciechowice, Trzemeszka, Głogoczów, Zawada, Poręba, (chłopcy): Myślenice Dolne Przedmieście, Czechówka, Brzączowice, Harbutowice, Żerostawice, Sieraków, Głogoczów, Zawada.

(RED.)

foto: maciej holuj



foto: maciej holuj



reklama



dynamica.pl

Triada SUV-ów nadjeżdża!

Poczuj się wyjątkowo w SUV-ach SEAT
razem z Trzykrotnym Dealerem marki SEAT!



SEAT DYNAMICA DEALER ROKU SEAT 2017

TAKA NOC ZDARZA SIĘ RAZ W ROKU. OD RAZU ZAZNACZMY, ŻE NIE CHODZI O KWIAT PAPROCI, KTÓRY PODOBNO ZAKWIŁY TYLKO W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ (JAK WOLAŁ NIEKTÓRZY W NOC KUPAŁY). CHODZIO NOC GALERII. I CHOCIAŻ RZECZ MIAŁA SZERSZY, BO MIĘDZYNARODOWY WYMIAR, TO ROZEGRAŁA SIĘ W MYŚLENICKIM OŚRODKU KULTURY I SPORTU.

Biegamy z góry na dół, potem z dołu na górę. Na dole, w surowym, aseptycznie białym wnętrzu Gallerii Sztuki Współczesnej wystawa rysunku. Grafika, ta klasyczna, czarno – biała, świetnie koresponduje ze ścianami galerii. Mistrz aranżacji wystawieniczej Jan Koczwarą, który przez wiele lat dyrektorem MOKiS-owi wystaw ułożył tysiące, cmoka z zachwytem i zachwala aranżację. To podobno, jeśli wierzyć słowom Natalii Nowackiej, zastępczyni dyrektora MOKiS, dzieło profesora Andrzeja Zwolaka, wykładowcy Wydziału Rzeźby krakowskiej ASP, który w temacie aranżacji jest wyjątkowo precyzyjny. W dużych ramach świetne grafiki. Przewaga rysunków. Nie bez kozery wystawa nosi tytuł: „Rysunek rzeźbiarza”. Przy okazji doznać estetycznych ekspozycja udowadnia, że świetnie rysować potrafią nie tylko studenci malarstwa, ale także studenci rzeźby. Akty – palce lizać! Dynamika, kreska, dramaturgia na najwyższym poziomie. Autorzy, jako się rzekło, to studenci Wydziału Rzeźby krakowskiej ASP, podopieczni profesorswa: Marioli Wawrzusiak – Borcz i Andrzeja Zwolaka, asystentów: Marii Woźniak i Bartłomieja Węgrzyna oraz adiunkta doktora Janusza Janczego. W sumie 32 młodych artystów, następców: Dunikowskiego, Karnego i Hasióra (dajże Boże).

Na górze, czyli w foyer, wystawa fotografii. Kolorowej. Temat prozaiczny – działka. Wyprowadzam z błędu tych, którzy myślą „działkę” z działką. Na stokach Plebańskiej Góry, wzniesienia, które do okien myślenickich domostw zagląda od setek lat, a któ-

AKTY PALCE LIZAĆ!



foto: maciej holuj

re z roku na rok porasta nowym budownictwem, wciąż spotkać można enklawy zieleni. To działki. Z wszystkimi konsekwencjami tego faktu. Recz w tym, że owe działki stanęły na drodze młodych adeptów sztuki fotograficznej, skupionych wokół Kariny Koczek, myślenickiej fotografi w działającym przy I LO im. T. Kościuszki w Myślenicach kółku fotograficznym „Ciemnia”. Efekt tego spotkania mógł być tylko jeden - kolekcja fotografii dokumentujących życie na działkach. Sprawa jest o tyle ciekawa, że na fotografiach nie uświadczysz ludzi, a więc tych, którzy klimat tego miejsca stworzyli i wciąż go pielęgnują. Jak w czasie wernisażu powiedziała Karina Kiczek, młodzież dopiero „zasadzi” się z aparatami fotograficznymi na ludzi. Nie wykluczone, że jeszcze w tym roku. Dodać należy na koniec, że grupę działkowych fotografów stworzyli: Gabriela Kania, Weronika Garbień, Sofia Ponomarova i Kuba Kaźnica. Oczywiście swoim obiektywem wspomogła ich instruktorka i nauczycielka Karina Kiczek.

I jeszcze jeden akcent, akwarystyczny. Z drzwi Gallerii Sztuki Współczesnej jeden krok do piwnic, które czeka rychła adaptacja (pisaliśmy o niej w poprzednim numerze „Sedna”). Na razie w jednym z pomieszczeń króluje ... woda. Wypłynęła tu spod podłogi. To z mora tych pomieszczeń. Piotr Szewczyk, który specjalnie dla nas bełta w otmętach przypadkowym kijem zapewnia, że już niedługo, po rozpoczęciu, a potem zakończeniu prac adaptacyjnych na stałe zagości tu ... susza. (RED.)



foto: maciej holuj

I NIE ZAPOMNISZ MNIE ...

SEDNO
patronuje



WYNIK SPOTKANIA DOROTY RUŚKOWSKIEJ, ZAŁOŻYCIELKI I DYREKTORKI MYŚLENICKIEGO „TEATRU W STODOLE” ZE STUDENTAMI UNIwersYTETU ROLNICZEGO W KRAKOWIE BYŁ TAKI, ŻE NASTĄPIŁA REAKTYWACJA MIĘDZYWYDZIAŁOWEGO TEATRU STUDENCKIEGO „KURTYNA”. KOLEJNYM NASTĘPSTWEM TEGO WYDARZENIA BYŁO PRZYGOTOWANIE SPEKTAKLU MUZYCZNEGO „I NIE ZAPOMNISZ MNIE ...”

Myśleniccy miłośnicy teatru i starej piosenki mogli obejrzeć ten spektakl na deskach sceny sali widowiskowej MOKiS. Zmierzenie się z przebojami lat 20. i 30. ubiegłego stulecia nie jest sprawą łatwą, tym bardziej, że śpiewali je kiedyś tacy wykonawcy jak: Hanka Ordonówna czy Mieczysław Fogg. Studenci wywiązały się z trudnego zadania całkiem przyzwoicie. Śpiewali, także tańczyli w starannie dobranych strojach z epoki. Ze sceny wybrzmiały między innymi: „Już taki jestem zimny drań”, „Miłość ci wszystko wybaczy”, tytułowy utwór „I nie zapomnisz mnie ...”, „Ta ostatnia niedziela”. W spektaklu reżyserowanym przez Dorotę Ruśkowską wystąpili: Łukasz Adamus, Joanna Boczar, Bartłomiej Bąba, Zuzanna Chrobak, Weronika Dudzik, Mikołaj Fronczak, Klaudia Muszyńska, Karol Pawluszak, Jolanta Rafacz, Dominik Sikora, Paulina Żmuda. (RED.)

SEDNO: CZY MOŻNA UŻYĆ STWIERDZENIA, ŻE DOBCZYCKA SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA TO PANI DZIECKO?

MONIKA GUBAŁA: Szkoła w Dobczycach ma wielu ojców i wiele matek, wszak na wiosnę 2009 roku z inicjatywy ówczesnego burmistrza śp. Pana Marcina Pawlaka Rada Miejska stosowną uchwałą powołała szkołę do życia. Tworzenie, organizowanie i prowadzenie szkoły jest dla mnie procesem budowania marki.

Co uważa Pani z perspektywy czasu za największe osiągnięcie dekady w działalności szkoły?

To, że szkoła jest bardzo aktywna w środowisku lokalnym i regionalnym. Już w pierwszym roku działalności brała udział w 20 różnych wydarzeniach. Dziś tych wydarzeń jest ponad 40 o zasięgu nie tylko lokalnym i regionalnym, ale również ogólnopolskim i międzynarodowym. Podczas wszystkich tych wy-

Nasza misja na przyszłość to: „Zgrany zespół, wykwalifikowana kadra pasjonatów działających w wysokich standardach na rzecz rozwoju dzieci, edukacji muzycznej i środowiska lokalnego” -
MONIKA GUBAŁA

darzeń promujemy naszą szkołę, naszych uczniów i naszych nauczycieli.

Ilu uczniów pobierało naukę przez te dziesięć lat?

Przez dekadę działalności szkoły przewinęło się przez nią 431 uczniów, jedni ukończyli, inni pobierali naukę tylko przez jakiś czas. Istotne jest to, że co roku około 6 – 8 procent dzieci w wieku szkolnym w gminie Dobczyce uczy, bądź uczyło się w naszej szkole, co przekracza średnia krajową.

Na jakich instrumentach można nauczyć się grać w dobczyckiej SM?

Na 14 różnych instrumentach, na: fortepianie,

MONIKA GUBAŁA:

SZKOŁA MA WIELU OJCÓW I MATEK

skrzypcach, altówce, wiolonczeli, kontrabasie, akordeonie, perkusji, flecie, klarncie, oboju, saksofonie, puzonie, trąbce i gitarze.

Toż to prawie jak orkiestra! Jak szkoła obchodzić będzie swój jubileusz?

Zorganizowaliśmy Galę Jubileuszową z uroczystym koncertem. Ta gala była sercem naszych uroczystości, natomiast już w ramach roku jubileuszowego prezentowaliśmy projekt „Jazzowa Suita Patriotyczna” w Dobczycach i w Krakowie, zagraliśmy koncert współpracy międzynarodowej „Muzyczny ThaiFUN” zaś przed nami piąte Dni Muzykowania Zespołowego i Rodzinnego oraz 10-lecie współpracy ze Szkołą Muzyczną CJD z Versmold.

Jakie plany na kolejne dziesięć lat?

Nasza misja na przyszłość to: „Zgrany zespół, wykwalifikowana kadra pasjonatów działających w wysokich standardach na rzecz rozwoju dzieci, edukacji muzycznej i środowiska lokalnego”. Chcemy kontynuować współpracę z Muzeum Narodowym w Krakowie, międzynarodową współpracę z Versmold, współpracę ze środowiskiem lokalnym oraz organizować konkursy ogólnopolskie, Dni Muzykowania Zespołowego i Rodzinnego. Z nowych pomysłów to nagranie płyty.

Szkoła nie funkcjonuje tylko w oparciu o własne siły, korzysta także z pomocy różnych instytucji i ludzi?

Oczywiście, dlatego chcę serdecznie podziękować wszystkim osobom reprezentującym władze państwowe i samorządowe, instytucje i organizacje, które przez ostatnich dziesięć lat współpracowały z nami i wspierały nas.

rozmawiał: MH



foto: maciej holuj

poznamy się: **KASIA KUBICZEK** wokalistka i aktorka kabaretowa z Myślenic

foto: maciej holuj



Imię: Katarzyna, **nazwisko:** Kubiczek, **urodzona:** 29 sierpnia w Myślenicach, **miejsce zamieszkania:** Myślenice, **waga:** 62 kg, **wzrost:** 179 cm, **wykształcenie:** średnie, Liceum Administracyjne w Sułkowicach, **zawód wyuczony:** pracownik administracyjno-biurowy, **wykonywany:** własna działalność - przedstawiciel handlowy, wokalistka, **hobby:** śpiew, scena muzyczno-kabaretowa, taniec, nauka języków obcych, sport, **stan cywilny:** mąż Grzegorz, **dzieci:** córka Gloria 8 lat, **ulubiona potrawa:** zupy kremowe, **ulubiony owoc:** truskawki, jagody, czereśnie, **ulubiony aktor/aktorka:** Brad Pitt, Juliette Binoche, **ulubiony kolor:** czerń, biel, czerwień, **ulubiona dyscyplina sportu:** ostatnio bieganie, pływanie, w planach jazda na rolkach, **ulubione zwierzę:** kot, **ulubiony polityk:** nie mam, **ulubione zajęcie:** zabawa z dzieckiem, śpiew, wycieczki górskie, występy z kabaretem Czyli Show, QL Dixie Band, Another Pink Floyd, kraj, który chciałabym zobaczyć: Włochy i nauczyć się tam włoskiego, w wolnych chwilach najchętniej: spotykam się z przyjaciółmi, idę do kina, na koncert, czytam książki, jeżdżę samochodem marki: Opel, używam kosmetyków firmy: różnie, ostatnio Ziaji, używam telefonu marki: Samsung, gdybym wygrała milion, moim pierwszym zakupem byłby: 2-3 tygodniowy pobyt w ekskluzywnym hotelu na Dominikanie dla całej rodziny, moją mocną stroną jest: uczciwość, życzliwość, szczerść, do swoich słabości zaliczam: niską asertywność, pracuję nad tym, w mojej pracy najważniejsza jest: współpraca i dobra komunikacja, odporność na stres, wysoka kultura osobista, profesjonalizm, nigdy nie przykładam większej wagi do: niezdrowych przekąsek, nie lubię, kiedy: ego jest wyższe niż IQ, u innych najbardziej cenię sobie: poczucie humoru również w stosunku do samego siebie, profesjonalizm, mało kto wie o tym, że: dobro wraca, największe wrażenie robią na mnie: poligloci i sportowcy, nawyk, z którym muszę walczyć, to: późne chodzenie spać, największym moim osiągnięciem życiowym jest: oczywiście dom i rodzina. Śpiewam u boku znakomitych muzyków, biorę udział w projektach muzycznych, które odniosły sukces. Wspaniałą przygodą jest dla mnie kabaret Czyli Show. Jestem otoczona dobrymi ludźmi, kiedy idę na spacer, to najchętniej: do parku, lasu, gdybym mogła, zmieniłabym w swoim otoczeniu: na razie wszystko jest ok, marzę o tym, aby: nareszcie rozpocząć studia na filologii angielskiej, nagrać płytę i aby wszyscy byli zdrowi, w szczególności dzieci.

(MH)

foto: maciej holuj

STUDIO
TAŃCA

BRACIA GRIMM MOGLIBY CZUĆ SIĘ ZASKOCZENI

IZNOWU BYŁO MUZYCZNIE, KOLOROWO, DYNAMICZNIE, BAJKOWO. JAK ZA KAŻDYM RAZEM, KIEDY SPEKTAKL PRZYGOTOWUJE SUŁKOWICKIE STUDIO TAŃCA „R”.

Baśń o Kopciuszku znamy chyba wszyscy. Z tej przyczyny nie warto jej treści w tym miejscu przypominać. Ale mało kto z nas oglądał „Kopciuszek” w formie ... tańca nowoczesnego. Bracia Jakob i Wilhelm Grimm zapewne też nie wyobrażali sobie swojej baśni w takiej wersji, kiedy pisali ją przed ponad dwustu laty. Czy zatem pomysł z gatunku karkołomnych? Raczej nie. Karolina Moskal i jej trzy towarzyszkę: Oliwia Bochenek, Karolina Kozik i Agnieszka Skorut nie po raz pierwszy wzięły na tapetę baśń i nie po raz pierwszy skoń-

czyły się to sukcesem.

Muzycznie rzecz całą opracował zaprzyjaźniony ze Studiem „R” Piotr Skóra, stały bywalec „Sedna”. On także zajął się dubbingiem, bowiem tancerze Karoliny nie mówią na scenie, udają tylko, że to robią tak naprawdę korzystając z podkładu. Skóra pojawił się także na scenie jako książę. Po raz pierwszy mogliśmy zobaczyć go jak tańczy, do tej pory tylko śpiewał. Trudno było przyzwyczaić się do Piotra bez okularów. Ale cóż, książę z baśni w okularach? Nie przystoi.

Co do tancerzy, to była ich ponad setka. Od maluchów, które ledwo od ziemi odrosły, po tancerki dorosłe (wśród nich dostrzegliśmy także samą Karolinę Moskal). Chłopcy w stanie szczątkowym,

Studio „R” to raczej matriarchat. Spektakle Studia „R” opierają się na grze światła, dynamicznej muzyce i dynamicznym ruchu. Na scenie cały czas coś się dzieje, chwili wytchnienia nie mają ani tancerze, ani publiczność. „Kopciuszek” pod tym względem nie różnił się od pozostałych spektakli firmowanych przez Studio „R”.

Zawsze jesteśmy pełni podziwu dla twórców spektaklu. Pomijając choreografię, która stanowi clou całej zabawy, podziwiać należy twórców strojów (Anna Moskal i Sylwia Garbień) i rekwizytów (w pewnym momencie na scenę wjeżdża ... karetka). Podziwiać należy rozmach i przygotowanie tancerzy. Kto nie był i nie widział, niech żałuje. A okazja może się nie powtórzyć. (MH)

w obiektywie

foto: maciej holuj



Co na naszych zdjęciach robi Józef Maniecki? Dyryguje orkiestrą. Kapelmistrz z Dobczyc ma niepowtarzalny sposób dyrygowania. Jest w tej czynności niezwykle oryginalny. Żaden inny dyrygent orkiestry dętej, a jest ich na terenie powiatu myślenickiego sporo, nie jest w stanie dorównać Manieckiemu w zwinnosci i miękkości kocich ruchów. Dodajmy, że prowadzona obecnie przez dobczyckiego dyrygenta orkiestra dęta OSP Dobczyce obchodziła niedawno jubileusz 100-lecia działalności.

LAMED - CYKL ŻYCIA 4: POGRZEB

WJUDAIZMIE ŚMIERĆ NIGDY NIE STAJE SIĘ WAŻNIEJSZA OD ŻYCIA. CHOCIAŻ ŻYD UMIERA, TRAKTOWANY JEST NADAL JAK ŻYWY CZŁOWIEK, DLATEGO OD MOMENTU ŚMIERCI (PETIRA), POPRZEZ RYTUAŁ OBMYCIA (TAHARA) AŻ DO POCHÓWKU (KWURA) JEGO CIAŁO NIE POZOSTAJE ANI PRZEZ CHWILĘ SAMO. TOWARZYSZĄ MU SPECJALNI STRAŻNICY (SZOMRIM), WOLONTARIUSZE BRACHTWA POGRZEBOWEGO, ZWANEGO TRADYCYJNIE CHEWRA KADISZA. WOLONTARIAT W CHEWRA KADISZA JEST NAJDOSKONALSZĄ FORMĄ DOBREGO UCZYNKU, GDYŻ ZMARŁY NIE MOŻE SIĘ ZA NIEGO ODPŁACIĆ. RYTUALNIE OBMYTE CIAŁO, ZAWIJANE JEST W ZWYKŁY PŁÓCIENNY LUB LNIAANY CAŁUN I WKŁADANE DO PROSTEJ TRUMNY ZE SKLEJKI, Z DREWNIANYMI KOŁKAMI I LINOWYMI UCHWYTAMI. POGRZEB NASTĘPUJE NAJSZYBCIEJ, JAK TO MOŻLIWE.

Śmierć jest w judaizmie naturalną kolejną rzeczą i nie powinny jej towarzyszyć ani nadmierne zainteresowanie, ani ekscytacja. Obsypane kwiatami karawany, przesadnie uroczyste nabożeństwa żałobne, czy wystawne stypy są w judaizmie zakazane. Żydowski pogrzeb ma zazwyczaj prostą, z góry ustaloną formułę, jednakową dla każdego członka społeczności, bez względu na jego status materialny i pozycję społeczną. „Jak się pogodzić ze śmiercią najbliższych?” – pyta modlitewnik szabatowy, tuż przed tekstem kadiszu za zmarłych, i od razu odpowiada – „poprzez pamięć o ich dobroci i kształtowanie naszego życia na jej podobieństwo”. Wiadomość o śmierci bliskiej osoby (rodzica, rodzeństwa lub współmałżonka) jest tak ogromnym ciosem dla każdego człowieka, że nie jest on w stanie udźwignąć jego ciężaru. Dlatego w dniu otrzymania tragicznej wiadomości każdy Żyd zostaje formalnie uznany za oneną, czyli człowieka pogrążonego w szoku i dezorientacji, uniemożliwiających mu podejmowanie jakichkolwiek decyzji. Onen jest w związku z tym nie tylko zwolniony z obowiązku odmawiania modlitw, błogostawieństw, czy zakładania Filakterii, ale także ze wszystkich spraw organizacyjnych związanych z pogrzebem. Zgodnie z rytuałem rozdarcia szat (Kria), Onen symbolicznie rozdziera ubranie, demonstrując swoją rozpacz i osierocenie. Aninut trwa od momentu otrzymania wieści o zgonie aż do zakończenia uroczystości pogrzebowych. Tradycyjnie przyjmuje się, iż odgłos pierwszych grudek ziemi spadających na wieko trumny wyrwa Onenę ze stanu „otępienia” i pozwala w pewien sposób zaakceptować fakt utraty, rozpoczynając tym samym proces żałoby. Żałoba dzieli się na trzy etapy: Sziwy, czyli pierwszych siedmiu dni po pogrzebie, Szloszim, czyli pierwszych trzydziestu dni oraz Jud Bajś Chodesz (litery Jud i Bet oznaczają liczbę dwanaście) czyli dwunastu miesięcy. Podczas Sziwy pogrążona w żałobie rodzina zmarłego pozostaje w domu, wstrzymując się od wszelkich zajęć, łącznie ze zmianą ubrań czy kąpielą. Wszystkie lustra zostają zasłonięte, by dodatkowo pomóc w zablokowaniu próżnych myśli związanych z doczesnością. Żałobnicy siedzą na niskich taboretach lub na ziemi, przeważnie w milczeniu przerywanym czasami modlitwą, albo wspomnieniem życia i dobrych uczynków zmarłego. Goście przejmują rolę gospodarzy i serwują przyniesiony przez siebie poczęstunek, składający się najczęściej z lekkich przekąsek i napojów. W drugim okresie żałoby, Szloszim, nadal nie powinno się uczestniczyć w „przyjemnościach życia”. Podczas tych trzydziestu dni żałobnik nie może więc wziąć ślubu czy wybrać się na uroczystość Bar Micwy, większość mężczyzn nadal nie goli brody. Wskazane jest natomiast intensywne studiowanie Tory i Talmudu, bądź też wspieranie różnorodnych organizacji charytatywnych dla uczczenia zmarłego. Trzeci okres żałoby obowiązuje wyłącznie po stracie rodziców. Przez cały rok nie powinno się tańczyć, chodzić na koncerty i inne duże imprezy, za to przez jedenaście miesięcy powinno się odmawiać Kadisz.

Wspominanie tych, którzy odeszli nie kończy się praktycznie nigdy. Kadisz odmawiany jest nie tylko w Jorcajt (rocznica śmierci), ale także podczas większości nabożeństw w Synagodze, do których w Jom Kippur i przy okazji kilku innych ważnych świąt, dodaje się Yizkor – czyli część poświęconą zmarłym.

Według judaizmu, życie stanowi najcenniejszą wartość człowieka. Cała żydowska tradycja koncentruje się na życiu do tego stopnia, że nawet w momencie nadejścia śmierci, nie przyznaje jej nad nim pierwszeństwa. Natychmiastowy pogrzeb, ubóstwo jego formuły, zminimalizowanie barier w procesie naturalnego rozkładu ciała (zakaz używania metalowych trumien i murowanych grobów), skromność kamieni nagrobnych (macew), skupianie uwagi na życiu, nie śmierci zmarłego, a nawet tekst Kadiszu, który choć nazywany „modlitwą za zmarłych”, ani o zmarłych ani o umieraniu nie wspomina, wszystko to służy maksymalnej redukcji znaczenia śmierci. Na wiadomość o czyimś zgonie, Żydzi reagują zazwyczaj poddaniem się boskiej woli: „Błogosławiony Sędzia Prawdy” – mówią, ale do pogrążonego w smutku żałobnika dodają: „Obyś żył jak najdłużej”.

KOPIEC W DARZE GMINIE

WNASZEJ, TRWAJĄCEJ OD KILKU MIESIĘCY PODRÓŻY PO DWORACH MUSIMY NA MOMENT ZATRZYMAĆ SIĘ W OSIECZANACH, NIEDALEKO DWORU JANA DUNINA BRZEZIŃSKIEGO. WŁAŚNIE W OSIECZANACH JESZCZE W MAJU MIAŁA MIEJSCE NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ. KOPIEC USYPANY KU CZCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, BĘDĄCY WOTUM PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW OSIECZAN ZOSTAŁ PRZEZ NICH PRZEKAZANY POD OPIEKĘ GMINY MYŚLENICE.

Prace nad usypaniem kopca rozpoczęto w 1936 roku. Przerwał je wybuch wojny w roku 1939. Inicjatorami akcji było lokalne ogniwko Związku Młodzieży Wiejskiej, w przedsięwzięcie najbardziej zaangażowani byli trzej bracia Batko. Wzorem dla nich były krakowskie kopce: Tadeusza Kościuszki i Niepodległości (później przemianowany na kopiec Józefa Piłsudskiego). Swoją postawą zainspirowali lokalną społeczność, namówili też matkę na przekazanie działki pod budowę kopca.

Tak silna i nieczęsto spotykana inicjatywa lokalna i integracja całego środowiska wynikała z patriotycznego wychowania i poczucia więzi, jestem przekonany, że w dużej mierze była ona zasługą ostatniego dziedzica Osieczan, człowieka niezwykłego pod każdym względem – rotmistrza Jana Dunina Brzezińskiego. Życie i działalność rotmistrza obala wszelkie, rozpowszechniane przez zaborców mity, podtrzymywane potem przez okupanta hitlerowskiego i ostatecznie wykorzystane przez komunistów, mity o dziedzicu - ciemiężycielu chłopów. Trudno pisać o Janie Duninie Brzezińskim w kilku słowach, jego zasługi dla Polski i ziemi myślenickiej są bowiem ogromne. Żołnierz, uczestnik dwóch wojen, oraz wojny polsko – bolszewickiej, bohater otoczony chwałą również na Węgrzech, dziedzic Osieczan, ale i burmistrz Myślenic, inicjator i wykonawca wielu działań społecznych mających służyć lokalnej społeczności. Jego postawa i przykład znajdowały i nadal znajdują odbicie w działaniach mieszkańców miejscowości. Bez małej Ojczyzny i lokalnej społeczności nie byłoby wolnej i niepodległej Polski. Przykład Rotmistrza Jana Dunina Brzezińskiego stał się dla mieszkańców Osieczan, i nie tylko, przykładem jak należy o Polskę walczyć i jak o nią dbać. To jego duch, obok ducha Marszałka, unosił się w majową niedzielę nad osieczęńskim kopcem. Pisząc współcześnie o kopcu nie sposób pominąć postaci Stanisława Gubały, społecznego kustosa tego miejsca, wielkiego pasjonata i lokalnego działacza, który jako spadkobierca tradycji zgodnie z wizją budowniczych dokończył dzieła. Można powiedzieć, że Pan Stanisław, już za życia stał się legendą kopca. Przez wiele lat dbał, zabezpieczał i chronił kopiec, dzielił się swoją wiedzą na jego temat, zawsze można było na niego liczyć. W trakcie majowej uroczystości miało też miejsce ważne dla nas wszystkich wydarzenie. Marian Frosztega, na którego działce znajduje się kopiec, postanowił przekazać ją gminie. Ten wspaniały gest pozwolił na efektywniejszą dbałość o lokalny zabytek i na jego szerszej zakrojonej promocję.

Dziś kopiec jest symbolem dla nas wszystkich, jest lekcją patriotyzmu, którą udzielił nam mieszkańcy Osieczan mający w pamięci swojego gospodarza, ale przede wszystkim przyjaciela. Dziedzica, który do dziś jest wzorem dla nas wszystkich.

Tymczasem już za miesiąc ruszamy w dalszą drogę, do kolejnego dworu.

foto: autor



Józefa Burzawa to postać w naszej, lokalnej kulturze wyjątkowa. W okresie zaledwie pięciu lat pracy instruktorskiej w ówczesnym Powiatowym Domu Kultury (1956-1960) uczyniła tak wiele, że aż trudno, dziś po latach, ów dorobek ogarnąć, precyzyjnie wspomnieć, stosownym słowem opisać. Była tytanem pracy i obowiązku, a nade wszystko współtwórczynią lokalnego pejzażu kultury obejmującego nieomal wszystkie jej dyscypliny. Była plastykiem samorodnego talentu, scenografem i dekoratorem, rysownikiem, malarzem i mistrzynią reklamy, kostiumologiem, a zarazem reżyserem stworzonych przez siebie grup teatralnych, w tym cieszącego się ogromną popularnością nie tylko wśród najmłodszych widzów Myślenic zespołu kukielkowego. To za Jej sprawą na maleńkiej scenie PDK-u przy ulicy Reja 5 pojawiali się w stosownie wyczarowanych kostiumach i dekoracjach bohaterowie popularnych bajek i baśniowych opowieści Hansa Christiana Andersena, Marii Konopnickiej, Janiny Porazińskiej i wielu innych pisarzy.

foto: archiwum rodzinne



JÓZEFA BURZAWA (1922-1970)

To aż w dziesięciu miejscowości powiatu artystyczną furorę zrobiły w 1958 roku „Trzewiki szczęścia”, „Królowa śniegu” oraz kukielkowe bajki „O nieposłusznym koguciku”, „O straszliwym smoku, dzielnym szewczyku, prześlizniętej królownie i królu Gwoźdźniku”. Bajkowy świat Józefa Burzawa przywoływała równocześnie za pomocą barwnych rysunków, które przygotowywała na organizowane wówczas dla dzieci „wieczory bajek”.

Artystyczne pasje i twórcze predyspozycje Józefy Burzawy w istocie były widoczne na każdym kroku ... A to na ... ścianach pomieszczeń PDK w formie autorskich pejzaży i portretów, a to w ... skrzyniach pełnych rekwizytów i dekoracyjnych detali, w tym kukielek, a to wreszcie w ... garderobianych szafach Zespołu Tańca Ludowego „Górki”, zawierających własnoręcznie wyhaftowane gorsety łowickie. Dziełem plastycznym myślenickiej artystki były też dekoracje popularnych w owym czasie akademii i wieczornic upamiętniających m.in. bohaterów naszej historii i literatury.

Imponujący dorobek twórczy Pani Józefy dopełniało jednak coś wyjątkowego. Każdy dzień pracy naszej artystki rozkwitał bowiem barwami Jej szczerego uśmiechu, nadzwyczajnej życzliwości, szacunku i serdeczności zarówno wobec współpracowników, jak i rozlicznych bywalców myślenickiego PDK.

Józefa Burzawa urodziła się 3 marca 1922 roku, zmarła 13 stycznia 1970 roku.

Po włościach Spycimira krążąc (3)

andrzej boryczko

Polska za progiem (60)

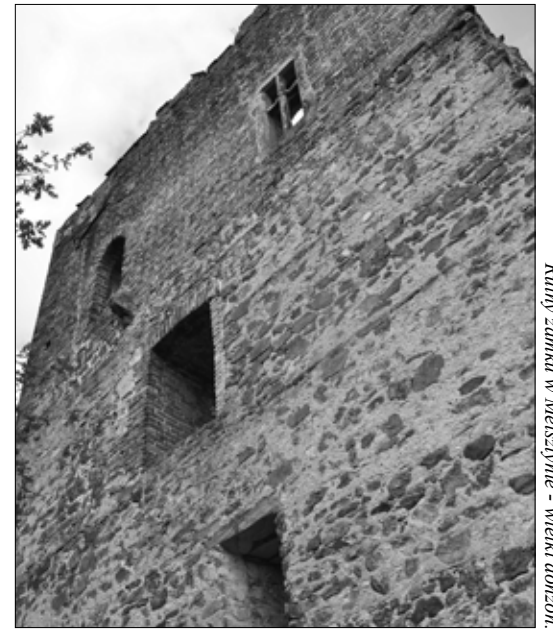
Wracamy do głównej drogi i już po chwili możemy dostrzec wynurzający się znad koron drzew szczyt wieży zamkowej. Właściwie to nawet nie wieża tylko ruina - trzy ściany stanowiące niegdyś najwyższą część zamku Melsztyn. To nasz kolejny cel na dzisiaj. Wąska asfaltowa droga, odbijająca w lewo okrąży wzgórze zamkowe, co pozwala zmniejszyć zdecydowanie długość wspinaczki pod górę. Nie ma tu zbyt dużo miejsca na parkowanie, ale dajemy radę „przyklejając” samochód do zbocza.

Spycimir rozpoczął budowę zamku wkrótce po zakupieniu Charzewic w 1347 roku. Forteca miała stanowić drugą po Tarnowie siedzibę rodową Leliwitów, a równocześnie być głównym elementem klucza melsztyńskiego, sprawującego kontrolę nad ważnym szlakiem handlowym na południe. Nazwa zamku, jak i położonej przy nim wsi, wywodzi się prawdopodobnie od spolszczenia niemieckiego Muhl Stein (Kamień młyński) od młynów zlokalizowanych na Dunajcu i jego dopływie Wieleniu. Pierwotna warownia zwana „starym zamkiem” zajmowała wschodnią część wzgórza o największych walorach obronnych ze względu na stromo opadające z trzech stron stoki. Ponieważ ruiny nie były do tychczas obiektem poważniejszych badań archeologicznych niewiele wiemy o jego wyglądzie. Prawdopodobnie w skład gotyckiej części fortecy wchodził budynek mieszkalny z okrągłą wieżą i zabudowania gospodarcze. W dokumencie z 1362 roku jest także mowa o erygowaniu zamkowej kaplicy Św. Ducha. Całość otaczał mur obwodowy z łamane-

go kamienia, którego fragmenty możemy dzisiaj obejrzeć. Warto w tym momencie wtrącić informację o związku Spytka z Melsztyna z Myślenicami. Za jego namową w roku 1342 król Kazimierz Wielki sprzedał sołtystwo myślenickie ze wszystkimi prawami na dziedziczną własność Hinkom (Hynkom) z Wieliczki. W tym samym roku zainicjował on w Myślenicach budowę nowego, murowanego kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Świątynia ta przetrwała jedynie do 1457 roku, kiedy to została zburzona doszczętnie przez zbuntowanych żołnierzy, którym nie wypłacono żołdu. Na przełomie XIV/XV wieku zamek melsztyński był rozbudowywany. Potomkowie Spytka powiązani z ruchem husyckim i taborytami, będący tym samym w opozycji do dworu królewskiego, starali się powiększyć walory obronne zamku budując umocnienia, zwłaszcza w najbardziej dostępnej, zachodniej części wzgórza. Powstał wtedy potężny, pięciokondygnacyjny donżon pełniący zarówno funkcję obronną, jak i mieszkalną. To jego ruina do dzisiaj przyciąga wzrok wznosząc się ponad wierzchołki drzew. Stary i nowy zamek połączony został murami zaopatrzonymi w nową bramę. Kolejny związek zamku Melsztyn z Myślenicami to rok 1511. Wtedy to Jan Melsztyński sprzedaje całość dóbr Mikołajowi Jordanowi z Zakliczyna – wójtowi myślenickiemu. Ten rozpoczyna przebudowę zamku w duchu renesansu, którą kontynuuje również silnie powiązany w naszym mieście jego wnuk - Wawrzyniec Spytek Jordan. W tym celu sprowadził on z Włoch architekta Bartłomieja Ri-

dolfiego wraz z synem, którzy przekształcili gotycki zamek w renesansową fortecę. Według zapisów w skład zamku wchodziły wtedy: nowa wieża, dom stary zwany „Tanecznica”, dom nowy, kaplica, wieża wielka na przedzamczu, wielka brama, stajnia zwana „Tłok” i dwa mury osłaniające założenie z dwóch stron. Po Jordanach właścicielami zamku były rody Zborowskich i Tarłów. Kres jego świetności nastąpił w 1770 roku kiedy został on zajęty i splądrowany przez oddziały konfederatów barskich, a następnie przez wojska rosyjskie, które dopełniły dzieła zniszczenia.

foto: autor



Ruiny zamku w Melsztynie - wielki donżon.

Świecić oczami – to szczególna, wyjątkowa sprawność i umiejętność posługiwania się wzrokiem o każdej porze dnia i nocy ... głównie w zaułkach i zakamarkach spraw czasem ciemnych i mrocznych, trudnych i zawiłych, wymagających dodatkowego oświetlenia, czasem naświetlenia, a nawet ... prześwietlenia, **oblać egzamin** – podobno najlepiej sprawdzają się w tym zajęciu tzw. stróżnicy, wódkanarze i ich samorodni asystenci mający wolny, nieograniczony dostęp do odpowiednich źródeł wód czystych i wyborowych, źródłanych i mineralnych, a zwłaszcza

czy wód tyskich i żywieckich, **pocałować klamkę** – nieco dziwaczne i wręcz ekstrawaganckie zachowanie człowieka poczciwego próbującego dostać się do cudzego domu lub mieszkania w czasie nieobecności właściciela, **mieć przechłapanie** – np. nadmiernie zachłapanie życie, a w najlepszym wypadku ochłapanie buty, spodnie lub okulary ... Zaiste warto zadbać, aby chodzić i spacerować po czystych, schludnych ścieżkach i ulicach, aby uniknąć kolejnego ... przechłapania, **coś gwizdnąć** – możliwości są tu dowolne i nieograniczone ... Można gwizdnąć np. popularny szlagier Erwina

absurdawki Jana Koczwary

Glogera „Gwizdaczem być”, albo spontanicznie i w ukryciu melodię opracowaną według własnej aranżacji i partytury, **boczyć się** – czyli stanąć np. wyzywająco i prowokacyjnie bokiem do sąsiada (najlepiej bokiem prawym lub lewym) przegryzając wymownie i ostentacyjnie bułkę z ... wędzonym boczkim, **być w siódmym niebie** - to niezwykle radosny, nieomal boski stan chwilowego pobytu i zamieszkania w siódmej kwaterze krainy błogiej szczęśliwości. Pobyt w tej części nieba zazwyczaj kończy się nieuniknionym powrotem, tzn. „zejściem na Ziemię”.

pies jaki jest każdy widzi



Swojego psa namyślił "Sedno" Wacław Zarski, wójt gminy Raciborowice.



za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka



foto: maciej holiuj

Martwię się o Bolka,
taki chłop wrażliwy

kolejna wystawa w galerii mgFoto

FOTOGRAFIE Z SOSNOWCA

TRUDNO POLICZYĆ, KTÓRA TO JUŻ WYSTAWA W MIESZCZĄCEJ SIĘ W MURACH MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W MYŚLENICACH GALERII MGFOTO. TAK CZĘSTO W MYŚLENICACH WYSTAW NIE ORGANIZUJE CHYBA NIKT INNY.

Tym razem na ścianach galerii zawisły fotografie Teresy Solarz, fotografki z Sosnowca. Fotografie czarno – białe i kolorowe. Te ostatnie to tak lubiane przez autorkę wystawy odbicia. W lustrze, w wodzie. I chociaż jak głosi notka biograficzna Te-

resy Solarz, fotografka zajmuje się fotografią od zaledwie dekady, to już zdążyła zapisać na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień (niektóre laury zdobywała seryjnie, jak choćby te z Międzynarodowego Konkursu Fotografii Przemysłowej i Industrialnej „Fotopein” - 2014, 2015, 2016, 2017, 2018!). Kuratorem wystawy Teresy Solarz był znany, a zaprzyjaźniony z myślenicką grupą mgFoto fotograf Zbigniew Podsiadło. Słowo wstępu tradycyjnie wygłosił i sylwetkę autorki wystawy zaprezentował Stanisław Jawor.

(MH)

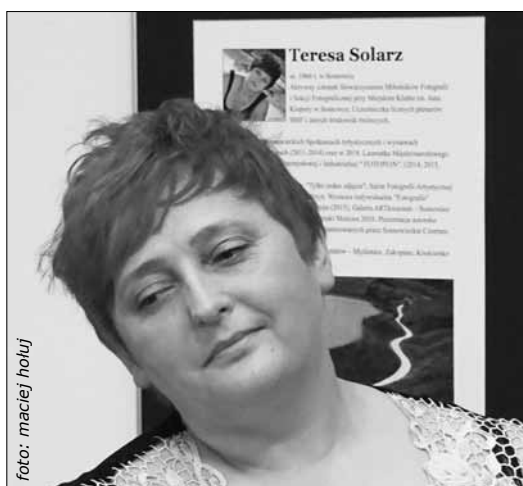


foto: maciej holiuj

miody (1) agnieszka zięba

dietetyk radzi (45)

Miód lawendowy – jest jasnożółty lub złocisty, o zapachu z lawendową nutą. W postaci czystej w Polsce jest rzadko spotykany, ze względu na zbyt mały obszar pól lawendowych położonych blisko siebie. Ma działanie regeneracyjne i antyseptyczne, stosowany jest zewnętrznie w leczeniu oparzeń oraz w kuracjach antycellulitowych. **Miód mniszkowy (majowy)** – mimo tego, że mniszek lekarski to popularny chwast, uzyskanie miodu mniszkowego wcale nie jest proste, ponieważ pszczoły pyłek mniszkowy w większości wykorzystują jako tzw. pożytek pszczeli. To zwiększa cenę miodu. Nazwa „miód majowy” wzięła się stąd, że właśnie w maju pszczoły zbierają nektar z mniszka. Ma barwę jasnożółtą do pomarańczowej, czasem kremową, aromat mniszkowy jest łatwy do wy-

czucia. Miód szybko podlega krystalizacji. Zawiera sporą ilość witaminy B2 oraz C, a także żelazo, potas, mangan i fosfor. Stosowany jest w chorobach serca oraz wątroby i dróg żółciowych. Obniża poziom cholesterolu, zwiększa produkcję żółci, zmniejsza nadkwasotę, działa moczopędnie, więc poleca się go chorym na kamicy. Zawartość żelaza sprawia, że sprawdza się w leczeniu anemii. Stosuje się go również w chorobach reumatycznych, przy wyczerpaniu psychofizycznym oraz wspierająco w leczeniu ran. **Miód wrzosowy** – nektarowy, w postaci płynnej jasnobrązowy z czerwonym odcieniem, nieco galaretowaty (cecha charakterystyczna). Krystalizując, jaśnieje, a konsystencja zmienia się na zbliżoną do masła. Ma niezbyt silny zapach wrzosu; jest gorzkawy w smaku.

Działa przeciwzapalnie, antyoksydacyjnie, chroni przed działaniem promieni UV. Uspokaja, pobudza wydalanie moczu, stosuje się go w chorobach nerek oraz przy zmianach reumatycznych. Garbniki, które działają ściągająco, sprawiają, że poleca się go w chorobach układu pokarmowego. **Miód wielokwiatowy (tysiąca kwiatów)** – smak, barwa i właściwości uzależnione są od tego, z jakich kwiatów pochodzą miody. Dzieli się je na miody wiosenne (jasna barwa i delikatny smak), letnie (zawierają nektar lipowy), późniejsze (zawierają np. grykę, słonecznik). Nazwa zwyczajowa pochodzi od wielości kwiatów wchodzących w jego skład. Dobrze wpływa na skórę, włosy i paznokcie oraz układ krwionośny. Smak zwykle bardzo słodki i łagodny; zapach kojarzy się z woskiem. c.d.n.

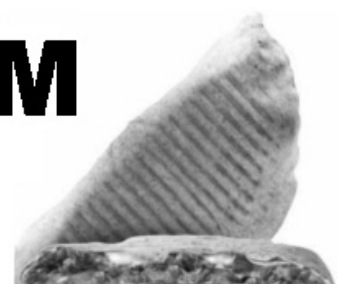


Najlepsza pita
Prosto z pieca
na miejscu, na wynos

3 Maja 14A, Myślenice

z DOWOZEM

575-362-204



ZAPAŚNICZY MEMORIAŁ WŁADYSŁAWA RUSKA, LEGENDARNEGO ZAŁOŻYCIELA SEKCJI ZAPAŚNICZEJ KS DALIN MYŚLENICE POZYSKAŁ DWÓCH DALSZYCH PATRONÓW: MARKA HORABIKA, TRENERA ZAPAŚNIKÓW DALINU ORAZ GRZEGORZA GOMULAKA, ODDANEGO ZAPAŚNIKOM, WSPOMAGAJĄCEGO ICH OD LAT SPONSORA. CAŁA TRÓJKA NIE ŻYJE, ALE PAMIĘĆ O LUDZIACH ODDANYCH MYŚLENICKIM ZAPASOM WCIĄŻ TRWA I JEST PRZEZ SEKCJĘ ZAPAŚNICZĄ KS DALIN PODTRZYMYWANA MIĘDZY INNYMI POPRZEZ ORGANIZACJĘ MEMORIAŁU. HONOROWYMI GOŚCI ZAWODÓW BYŁY M.IN. ŻONY MARKA HORABIKA I GRZEGORZA GOMULAKA.

Sam turniej jest już w tej części naszego kraju znany. W tym roku na dwóch matach Hali Sportów Walki w Myślenicach zaprezentowali się zapaśnicy z jedenastu klubów województw: małopolskiego, śląskiego, podkarpackiego i lubelskiego. Zawodnicy walczyli w dwóch kategoriach wiekowych: młodzicy i kadeci.

W gronie walczących znalazła się szóstka zapaśników reprezentujących barwy gospodarza turnieju, podopiecznych trenera Ryszarda Szpakiewicza, żywej legendy myślenickich zapasów. Ka-

drę sekcji zapaśniczej Dalinu stanowili: Wojciech Łętocha, Hubert Tylek, Mikołaj Łętocha, Krzysztof Szpakiewicz, Jakub Miska i Jan Mastela. Owocem ich startu w tegorocznym memoriale są: dwa pierwsze (Wojciech Łętocha – młodzicy, kategoria wagowa do 52 kg, Jan Mastela – kadeci, kategoria wagowa do 80 kg), dwa drugie (Mikołaj Łętocha – kadeci, kategoria wagowa do 55 kg, Krzysztof Szpakiewicz – kadeci, kategoria wagowa do 60 kg) i dwa trzecie (Hubert Tylek – kadeci, kategoria wagowa do 55 kg, Jakub Miska – kadeci, kategoria wagowa do 71 kg) miejsca. Drużynowo ekipa trenera Szpakiewicza uplasowała się na doskonałym trzecim miejscu (w klasyfikacji kadetów zapaśnicy Dalinu okazali się bezkonkurencyjni!).

Jak zwykle myślenicki Memoriał przeprowadzony został wzorowo, co jest niewątpliwie zasługą samego Ryszarda Szpakiewicza, jak również jego ekipy, a także szeregu lokalnych sponsorów (m.in.: Jan Sawicki, Stefan Hołuj, Jarosław Bochenek, Jan Burkat, Stanisław Bisztyga, Ludwik Starzak, Starostwo Powiatowe Myślenice oraz UMIG Myślenice), którzy po raz kolejny stanęli na wysokości zadania. Tegoroczny Memoriał odbył się pod honorowym patronatem burmistrza Myślenic Jarosława Szlachetki. (RED.)



foto: maciej hołuj

SEDNO
patronuje

PATRONÓW JEST TRZECH



foto: maciej hołuj

foto: maciej hołuj



Ryszard Szpakiewicz, trener sekcji zapaśniczej KS Dalin, główny organizator Memoriału: Spośród naszych zawodników chciałbym wyróżnić Janka Mastelę, który stoczył w finale

zaciętą walkę z Gevorem Manukianem z GKS Katowice i Jakuba Miskę, który walczył bardzo ambitnie z późniejszym złotym medalistą i najlepszym zawodnikiem w grupie kadetów Dorianem Bzdyrą z Rudy Śląskiej. Krzysztof Szpakiewicz odczuwający jeszcze skutki kontuzji z poprzednich zawodów w finale zaliczył wpadkę z Rafałem Bzdyrą z Rudy Śląskiej. Organizacyjnie turniej był również udany. Wszystkie prace przygotowawcze zostały wykonane w terminie, również same zawody przebiegały sprawnie, zgodnie z opracowanym harmonogramem. Jest to również zasługa pań: Barbary Poradzisz i Grażyny Szpakiewicz oraz byłych zawodników, którzy pomagali przy obsłudze turnieju: Macieja Turaty i Adriana Poradzisz.